



Smacznego

Fot. M. Pawelek

## 138 okrążeń po linii równika

Tegoroczne Dni Morza charakteryzują się coraz wyraźniej znaczącym się rozwojem Polskiej Floty Handlowej, której ogólny tonaż na koniec obecnej 5-letki w roku 1955 ma wynieść ponad 1.250.000 DWT. Jeśli przy tym uświadomimy sobie, że stan floty polskiej w roku 1939 wynosił 33 jednostek o tonażu 120 tys. DWT, a po wojnie z takim samym tonażem, choć innymi częściowo statkami rozpoczęliśmy naszą „powojenną uprawę morza” — to stajemy się jasnym jak kolosalny krok naprzód uczyniliśmy w okresie minionego 15-lecia również i w tej dziedzinie.

W roku bieżącym największy polski armator — Polskie Linie Oceaniczne w Gdyni — same otrzymają 15 nowych jednostek morskich o tonażu 120 tys. DWT, a więc równym stanowi całej przedwojennej floty oraz stanowią, jakim rozpoczęliśmy naszą powojenną działalność na morzu. Słuszności naszej polityki morskiej najlepiej dowodzi fakt, że mimo kolosalnego rozwoju innych środków transportowych a szczególnie transportu lotniczego, stan światowej floty handlowej ulega stalemu wzrostowi. Na dowód tego wystarczy przypomnieć, że jeżeli światowa flota handlowa w ostatnich latach przedwojennych osiągnęła 39 mln DWT, to obecnie jej stan osiągnął 110 mln DWT, a więc uległ prawie potrójnieniu.

Trzeba zaznaczyć, że rozwój ten nastąpił mimo nie najlepszej koniunktury w żegludze światowej w

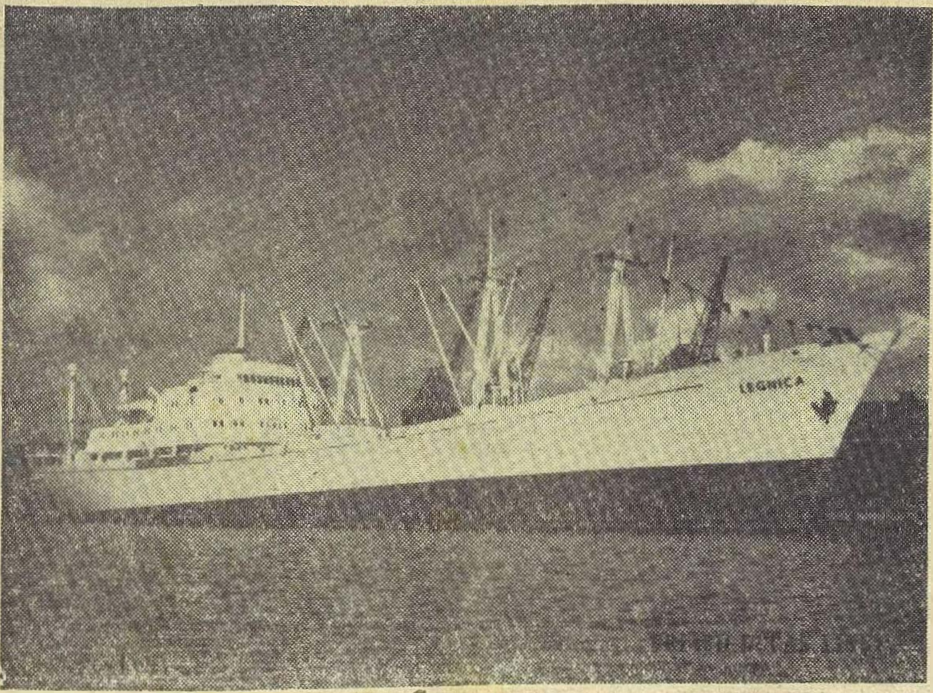
okresie ostatnich lat i trwa nadal, co wyraża się 25 mln DWT tonażu w budowie. Siła produkcyjna tej ogromnej floty wyraża się jednym miliardem ton ładunku przewożonego rocznie po wszystkich oceanach i oceanach świata. Jeżeli mimo tych ogromnych cyfr obecność floty handlowej w ostatnich latach cierpiała raczej na brak zatrudnienia, to w naszej gospodarce zaznaczył się stały niedobór statków, co znajduje swój wyraz również w tym, że roczne 7 mln ton ładunków dla naszych potrzeb przewożymy tonażem obcym.

Udział polskiego tonażu w obsłudze naszego handlu zagranicznego wynosi w chwili obecnej niewiele ponad 20 proc. Dla spełnienia swych zadań statki nasze (PŁO) w roku 1950 przebiegły 3 mln mil morskich co równa się 5 mln 559 tys. km. — a więc 133 okrążeniem naszego globu po linii równika. Prawie 2,5 mln ton ładunku przewieziono w roku 1960 przez statki Polskich Linii Oceanicznych przedstawia wartość wyrażoną w ilościach transportu kolejowego 125 tys. wagonów kolejowych po 20 t każdy, które zajęłyby tory kolejowe o długości 1250 km.

Już tych parę cyfr dowodzi, jak szczególnie miejsce zajmuje w naszym życiu gospodarczym nasza flota handlowa. Wyrazem tych osiągnięć jest coraz większe zrozumienie tego ważnego odcinka gospodarki morskiej jakim jest flota handlowa, przez najszersze warstwy naszego społeczeństwa. Są jednak miasta w naszym kraju, które w szczególnie sposób związane zostały ze sprawami morza i gdzie tym samym zrozumienie i znajomość zagadnień naszej gospodarki morskiej jest głębsza i szersza. Z natury rzeczy należą do nich nasze miasta portowe, a w głębi kraju te miasta, które udzieli- (Ciąg dalszy na str. 2)

### M/S „Legnica“

w porcie Gdyniścim.



W swym poświęconym Legnicy reportażu „Miedź i miedziaki” Bogdan Rudnicki na łamach tygodnika „Za i Przeciw” tak oto opisał nocne życie naszego miasta:

...Ci oto dwaj młodzi inżynierowie przyjechali PKS-em o 7 wieczór.

Wróć do Lubina o 2 w nocy, Innych możliwości komunikacyjnych wyrwania się po pracy do Legnicy nie ma. O tej porze pozostają im w stolicy zagłębia tylko kina, czasem teatr objazdowy (stałego tu nie ma) i... dwa nocne lokale rozrywkowe. W klubach, jeśli by nawet je odnaleźli, czuli by się obco, trafiają więc zazwyczaj do „Piasta” czy „Polonii”. Na stołkach troskliwie poukładane sztuczne, ustawione butelki z oranżadą, czyste szklanceki... Przy stolikach — równie

## NOCE LEGNICY

troskliwie poroządzane dziewczęta. Dyryguje nimi fachowo a dyskretnie „dystygowana” matrona w czerni.

— Za dnia jestem retuszerką u fotografa, a poza tym trochę prostytutką — zwierza się bez żenady jedna z dziewcząt, szukająca kontaktu z naszym stoliczkim. Jej podobnie dorabiające koleżanki atakują innych gości...

odbyła się w naszym mieście. Mówili o tym z trybuny sesji, pisali na łamach dzienników i czasopism.

My Legnicę widzimy inaczej, dla nas nocne życie Legnicy to nie tylko „Piast” i „Polonia” — to przede wszystkim świat ludzi pracy. Nocne życie miasta — to setki ludzi czuwających od zmkruku do świtu po to, aby w każdej chwili nieść choremu pomoc, przyjmować i ekspediować pociągi kursujące przez całą dobę, zapewnić śpiącym spokój i bezpieczeństwo, dowieźć przyjezdnych nocą do domu, ochronić przed złodziejami mienie państwowe itp.

Ludzie pracują nocą, aby rano ukazał się w sklepach świeży chleb, masło, mleko, owoce, warzywa, aby dzięki ich bezennemu (Ciąg dalszy na str. 4)

# WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU



TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 27 (223) Rok VIII

7 — 13 lipca 1961 r.

Cena 1 zł

Styczniowa uchwała Komitetu Wojewódzkiego PZPR jak również ostatnia uchwała czerwcowa KC PZPR dotyczące usprawnień działalności rad narodowych wiele uwagi poświęcają sprawom właściwej gospodarki mieszkaniowej.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy w ramach realizacji postanowień uchwały KW PZPR doprowadziła do zmiany polityki przydziału mieszkań, ustalając w uchwale nr 22/G, że podstawą do przydziału mieszkań będzie uzyskanie według specjalnie ustalonej zasady punktowo - kwalifikacyjnej 50 punktów. Wiele było krytycznych uwag na temat tego, czy przyjęte nowe zasady rozdziału mieszkań są słuszne.

Aby odpowiedzieć na to pytanie, zapoznaliśmy się z wynikami pracy specjalnie powołanej przez Prezydium MRN komisji społecznej, która uprawniona została do wydawania opinii w sprawach dotyczących przydziału mieszkań. Na pierwszym posiedzeniu (odbywać się one będą co tydzień), komisja rozpatrzyła 33 wnioski. 9 wnioskodawców uzyskało 50 lub więcej punktów i zostało zakwalifikowanych do przydziału mieszkań.

Pozostałych 18 wnioskodawców uzyskało od 18 do 47 pkt. i otrzymało odpowiedź odmowną.

Jak wynika z tabeli punktowej, jak również z zakwalifikowanych wniosków do przydziału mieszkań pierwszeństwo mają ci, którzy odpowiadają w zasadzie trzem najważniejszym kryteriom: 1. przebywają od dłuższego czasu na terenie miasta. 2. pracują stale w jednym zakładzie pracy, 3. posiadają szczególnie trudne warunki mieszkaniowe.

Władysław Stabach uzyskał w komisji kwalifikacyjnej 72 punkty, z czego przypada: Za długoletnie zamieszka-

nie na terenie miasta 16 pkt.  
Za wyczekiwanie na przydział mieszkania 2 pkt.  
Za długoletnie zatrudnienie w jednym zakładzie pracy 19 pkt.  
Za posiadanie zezwolenia na dodatkową powierzchnię 5 pkt.  
Za uzyskanie średniej płacy poniżej przewidzianych tabelą punktową 5 pkt.  
Ze względu na trudne warunki mieszkaniowe 15 pkt.

## Za ile można w Legnicy dostać mieszkanie

Ze względu na wspólną używalność kuchni 5 pkt.  
Ze względu na duże zagęszczenie na m<sup>2</sup> 5 pkt.

Czy w tych warunkach łatwo uzyskać 50 punktów? Na pewno nie. Jedno jest jednak pewne, wprowadzona nowa zasada przydziału mieszkań jest bardziej słuszną i sprawiedliwą; pozwala ona zlikwidować wszelką przypadkowość w ocenie wniosków o przydział mieszkania i w sposób prawidłowy rozdzielić niezbyt dużą ilość mieszkań, jaką dysponuje Wydział Spraw Lokalowych.

W ciągu najbliższych 4 lat Legnica otrzyma 4500 izb, co jest, jeżeli chodzi o liczbę bezwzględnie, cyfrą dużą, jednak zbyt małą, aby zaspokoić stale rosnące

## Baleryny dla pań

Legnickie Zakłady Przemysłu Terenowego wychodzą na rynek z nowym asortymentem — balerynami damskimi na średnim koturnie drewnianym. Ich produkcja została niedawno rozpoczęta i prawdopodobnie w połowie lipca baleryny będą już w legnickich sklepach.

Do końca bieżącego roku zakłady wyprodukują 48 tysięcy par tego obuwia, które zostanie rozlane do wojewódzkich hurtowni na terenie całego kraju. Cena baleryn wyniesie około 200 zł.

(leml)

zapotrzebowanie wynikające z przyrostu ludności naszego miasta.

Nic też dziwnego, że już obecnie rozważane są koncepcje (zgodne zresztą z ostatnią uchwałą KC PZPR) dalszego ograniczenia powierzchni mieszkaniowej przede wszystkim w nowym budownictwie do 7 m<sup>2</sup> na osobę, a w starym budownictwie do 8 m<sup>2</sup>.

Ograniczenia te są bolesne, wywołują jednak, że w świetle występujących trudności są jedyną drogą do rozwiązania choćby częściowo istniejącego problemu, który nazywamy „głodem mieszkaniowym”.

\*

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Wydział Spraw Lokalowych w Legnicy, zgodnie z uchwałą Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nr 22/G z dnia 17 lutego 1961 r. podaje wykaz osób zakwalifikowanych przez Społeczną Komisję Mieszkaniową do otrzymania mieszkania.

1) Dudyk Jarosław, ul. Polna nr 1, 3 osoby, 52 pkt., zatrudn. Zakłady Energetyczne, 2) Idziorek Ludwik, ul. Świerczewskiego 55, 3 osoby, 55 pkt., zatrudn. PKP, 3) Korńczak Maksymilian, ul. Liebknechta 5, 2 osoby, 57 pkt., rencista, 4) Kostyszek Piotr, ul. Piastowska 7, 4 osoby, 53 pkt., zatrudn. ZIM, 5) Kaszuba Adam, ul. Wojska Polskiego 3, 3 osoby, 51 pkt., zatrudn. PKP, 6) Szklarewicz Maria, ul. Jaworzynska 23, 2 osoby, 44 pkt., rencista, 7) Zawierucha Jerzy, ul. Wrocławska 86, 3 osoby, 51 pkt., zatrudn. GSC, 8) Stebach Władysław, ul. Opolska 11, 2 osoby, 72 pkt., rencista, 9) Baltrus Walerian, ul. Zamkowa 13, 4 osoby, 51 pkt., rencista.

Lista obywateli, którzy otrzymali decyzje odmowne:

1) Lignierski Marian, ul. K. Wielkiego 4, 32 pkt., 2) Kłos Ryszard, ul. Podchorążych nr 23, 23 pkt., 3) Ienaczak Józef, ul. Roosevelta nr 23, 18 pkt., 4) Koładkiewicz Józef, ul. Działkowa 43, 21 pkt., 5) Krysa Maria, ul. Dziennikarska 9, 32 pkt., 6) Ożga Stanisław, Polna 23, 45 pkt., 7) Sehnel Edward, ul. Wjazdowa 13, 39 pkt., 8) Oberenowska Jadwiga, Lenina 14, 16 pkt., 9) Blemiek Stanisław, H. Sawickiej 1, 32 pkt., 10) Cichoń Stanisław, Rew. Październikowej 2, 47 pkt., 11) Szuk Janusz, Traugutta 20, 23 pkt., 12) Brodziński Franciszek, Jaworzynska 109, 37 pkt., 13) Bednarzyk Wanda, Wojciecha 19, 23 pkt., 14) Żelazny Stefan, K. Wielkiego nr 35, 37 pkt., 15) Tokarz Jan, Wjazdowa 17, 36 pkt., 16) Czukiewski Stanisław, Wrocławska 18/20, 32 pkt., 17) Hrynkiewicz Wacław, E. Pobożnego 16, 40 pkt., 18) Wegner Jan, Chojnowska 44, 34 pkt.

(W)

Serdecznie pozdrawiamy  
Spółdzielców  
w dniu ich święta

## Sztandar przechodni ZPOiN oraz ZZ Metalowców w rękach załogi „Chofumu“

Wielki sukces odniosła ostatnio załoga Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Chocianowie. Decyzją specjalnej komisji Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi w Warszawie, przyznano jej I miejsce i Sztandar Przechodni ZPOiN oraz Związku Zawodowego Metalowców za wybitne sukcesy produkcyjno-ekonomiczne uzyskane w I kwartale br.

Rywalizacja była bardzo poważna i tym samym sukces jest cenniejszy, gdyż został osiągnięty wśród kilkunastu zakładów obrabiarkowych w całej Polsce, z których wiele posiada już kilkudziesięcioletnie tradycje produkcyjno-organizacyjne.

Zyczymy załodze Chofumu zdobycia Sztandaru w następnych dwóch kwartałach, a tym samym zdobycia na własność.

Wis

## Panie posterunkow płacę mandat..

W okresie 5 miesięcy w Legnicy 3.304 osób ukaranych zostało mandatami na sumę zł 74.810.

Najwięcej mandatów opłacili kierowcy pojazdów mechanicznych, rowerzysty i piesi, bo aż 2.582.

Drugie miejsce zajmują wykroczenia popełniane na dworcach i za naruszenie przepisów PKP — 498.

Za nieprzestrzeżenie przepisów sanitarnych ukaranych zostało 102 osoby, a za zakłócenie porządku publicznego 96 osób.

Zastanówcie się wszystkim wypadła — czy naprawdę nie szkoda pieniędzy? Czy nie lepiej przestrzegać obowiązujące przepisy.

W. W.



# 138 okrażeń po linii równika

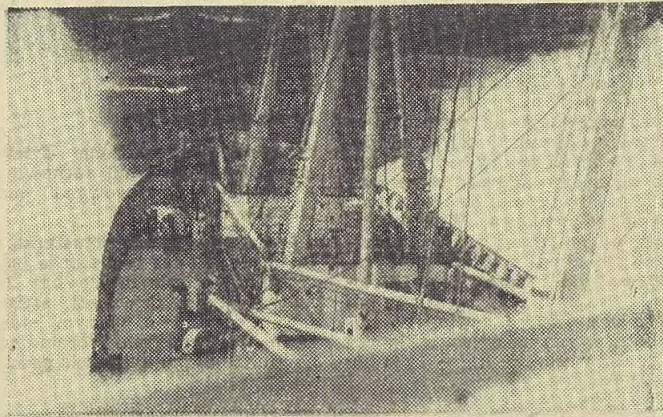
(Ciąg dalszy ze str. 1)  
Iły swych nazw na imiona dla nowo budowanych statków na naszych stołecznym. Wśród tych ostatnich znajduje się od roku prastary gród piastowski — Legnica.

W lipcu tego roku minie rocznica podniesienia bandery na pięknym statku liniowym m/s „Legnica”, który wszedł w skład floty bandlowej, największego polskiego armatora PLO w Gdyni, aby rozpocząć swą służbę na szlaku handlowym łączącym Gdynię poprzez porty Europy zachodniej Bremę i Dunkierkę z portami Wybrzeża Wschodniego Ameryki Północnej — Nowym Jorkiem — Filadelfią — Baltimore, a w relacji powrotnej: poprzez Antwerpię — Rotterdam — Hamburg do Gdyni.

W tym rocznym okresie statek m/s „Legnica” 6-krotnie przemierzył, nie zawsze łaskawie fale północnego Atlantyku, przewożąc każdorazowo parę tysięcy ton ładunku tak w eksporcie jak i w imporcie, w służbie polskiego handlu zagranicznego i tranzytu. Wśród 14 regularnych linii towarowych u-

trzymywanych przez Polskie Linie Oceaniczne — Linia Północno-Amerykańska, na której jest zatrudniony m/s „Legnica” należy do najmłodszych, gdyż w kwietniu tego roku obchodziła 8-letnie swoje istnienie. Jeszcze do niedawna linię tę obsługiwały jednostki starszego typu, nieprzystosowane do silnej konkurencji armatorów na tym ważnym szlaku żegludowym. Z chwilą jednak zbudowania pierwszej jednostki przeznaczony do obsługi Linii Północno-Amerykańskiej w Stoczni im. Warskiego w Szczecinie — statku m/s „Krynica” — konkurencyjność linii zaczęła wzrastać z miesiąca na miesiąc. M/s „Legnica” była czwartą jednostką tego typu, która zasilila tę tak niedawno powstałą linię żegludową.

Dzisiaj Linia Północno-Amerykańska obsługiwana jest przez pięć jednostek tego typu, a mianowicie: m/s Krynica, Polanica, Oleśnica, Legnica i Brodnica, zapewniając tym samym co 14 dniowe regularne odjazdy statków z Gdyni do portów amerykańskich. Tęgo rodzaju



Dziób m/s „Legnica” pruje wody oceanu.

obsługa szlaku północno-atlantycznego nowoczesnymi jednostkami o szybkości eksploatacyjnej 16 węzłów (29 km na godzinę) zyskała bardzo wysokie oceny wśród załógowców tak krajowych jak i zagranicznych i dzisiaj linię tę można uznać za w pełni ustabilizowaną.

Szybkość tych statków, a wśród nich m/s „Legnica”, pozwala na pokonywanie szlaku atlantyckiego

w ciągu 9 dni podróży, a całość rejsu okrężnego z Gdyni poprzez porty Europy zachodniej do portów amerykańskich i z powrotem zamyka się w 55 dniach, licząc w tym prace przeładunkowe w poszczególnych portach, które pochłaniają ponad 50 proc. tego czasu. Warto również wspomnieć, że m/s „Legnica” posiada 4 luksusowo urządzone kabiny pasażerskie, z których korzystają regularnie pasażerowie na tym szlaku.

Statek przez cały miniony rok pływa pod dowództwem kpt. Edwarda Gubały. Matka Chrzestina statku pani Maria Hulajew, obecna posłanka Ziemi Legnickiej do nowo wybranego Sejmu PRL jak również wielu innych przedstawicieli miasta Legnicy, a w szczególności młodzież szkolna w ciągu całego roku eksploatacji swego statku wykazywali duże zainteresowanie jego losami. Ładnym akcentem tych zainteresowań były wizyty przedstawicieli Polskich Linii Oceanicznych w Legnicy oraz zapowiedziana wizyta delegacji ośrodka miasta Legnicy w Gdyni na zakończenie podróży nr 6 m/s „Legnica” około 10 lipca br.

Obchodzone w roku bieżącym uroczystości związane z rocznicą bitwy pod Legnicą, będące niewątpliwie okazją do podsumowania dorobku, zarówno kulturalnego jak i gospodarczego Ziemi Legnickiej nie byłyby kompletne, gdyby pominały w nich udział pięknego statku m/s „Legnica”, rozsławiającego imię starego grodu piastowskiego w portach i po morzach szlaku atlantyckiego.

mgr Teodor Herra

Karol Olgierd Borchardt

# Kapitan m/s „Legnica” Edward Gubała we wspomnieniach kolegów

Autor utrojczy książkę „Znaczący kapitan”, Karol Olgierd Borchardt, poświęca garść wspomnień swemu koledze kpt. żegluzi Edwardowi Gubałcie, z którym w młodości zdobywał wiedzę o morzu na statku szkolnym „Lwów”.

Edward Gubała kpt. M/S Legnica jest niewątpliwie jedną z najbardziej popularnych, acz nieco legendarnych postaci w naszym mieście. Wszyscy go znają z naszych relacji, lecz nikt go jeszcze w Legnicy nie widział. Żywnym gorącym nadzieję, że wkrótce zawiąta do naszego piastowskiego grodu, który rozślawia obecnie po portach i morzach całego świata.

Ciekawą anegdotę o „pierwszym po Bogu” M/S Legnicy dedykujemy z okazji „Dni morza” wszystkim czytelnikom, łącząc jednocześnie serdeczne życzenia „pomysłnych wiatrów” załodze statku, noszącego imię naszego miasta.

REDAKCJA

Skoki wwyż, skoki w dal, walki zapasnicze, szermierka były uprawiane zarówno na lądzie — w szkole, jak i na „Lwowie”. Na statku jednak kwitła przede wszystkim gimnastyka akrobacyjna. Legendarne były na przykład wycieczki, którzy potrafił stanąć na jabłku. Jabłko, stanowiące zakończenie szczytów masztów, miały na „Lwowie” kształt grubych, splecionych u góry dysków, nałożonych na wierzchołki masztów. Z trudem można było postawić na jabłku obie stopy. Pewne, choć nieznanne, ułatwienie stanowił pret od anteny, wznoszący się na kilkanaście centymetrów nad jabłkiem. Kiedyś taki moment stanął na jabłku uwieńczony został na fotografii. Zdjęcie nosiło tytuł: „Ten, który zajął najwyższe miejsce w marynarce handlowej”. Ów wyciecznik należał do Tadeusza Meissnera.

Trzydzięci metrów nad pokładem, w miejscu połączenia stęgi z bramstengą, znajdowały się dwa wazy, poziome prety żelazne złączone ze sobą poprzeczką, co przypominało drążek do gimnastyki. Byli tacy, którzy na tej poprzeczce ćwiczyli wymyki, lub potrafili zwinąć się na palcach nóg, opuszczając na dół głowę i ręce.

Przy słabym wschodnim wietrze idziemy na północ. Jak zwykle w dzienniku okrętowym nie wypełniona pozostaje rubryka „port przeznaczenia”, pomimo że wiemy, iż idziemy do Sztokholmu.

Niedziela w morzu. Wielkie zawody pod nazwą „Bieg przez maszt”. Konkurencja ta wyglądała następująco: na dany znak należało prawidłowo zawiązać węzły banderowe, podnieść do góry flagę, zamocować flaginkę podniesionej flagi na nabełbunku i rozpocząć bieg od relingiu na rufie do went fokmasztu, wrócić na salinę i po przejściu przez salinę zejść z drugiej strony na pokład, następnie dobiec do went grotmasztu, znów wrócić na salinę, zejść z drugiej strony grotmasztu i wrócić na miejsce startu, aby opuścić flagę.

Do znanych ze swej wielkiej sprawności zawodników należał

się tym razem nasz mistrz w szyciu żagli i grze na gitarze — Włodek Cymbulski, czyli „Starzec”. Włodek zjawiał się na starcie w długich futchowych butach, które zwykle nakładał w szotornową pogodę. Podobny był w nich do szwedzkiego rajtara i wzbudził nieopisaną wesołość wśród współzawodników, obutych bez wyjątku w lekkie pantofle. Starzec poprosił jedynie o to, by mógł startować do biegu jako ostatni. Wszyscy zgodzili się jednomyślnie, chcąc zachować najweselejszy bieg na zakończenie.

Biegi odbywały się oczywiście na czas, mierzone na stoperach przez trzech sędziów. Czas poszczególnych zawodników różniły się zaledwie o sekundy. Wszyscy wzięli węzły jak automaty i wbiegali na maszt jak wiewiórki. Każdy ruch był obliczony, precyzyjny. Po wianach zbiegali szybko i od myśli śledzącej ruchy ich nóg. Dopadali wrzescie podniesionej flagi. Szybkim ruchem zwalniali pięć trzymającą linkę; jedno szarpnięcie i flaga w reku zawodnika kończyła bieg. Trzy stopery podawały niemal takie same wyniki.

Wrzescie i Starzec stanął na starcie. Bieg jego w ciędkich, długich butach zapowiadał się zgoła humorystycznie. Zyskał sekundę przy podnoszeniu flagi, wiążąc węzły wprost błyskawicznie. Potem ruszył „z kopyta” do went fokmasztu, wśród ogólnej wesołości i tupotu ciężkich szotornowych butów. Znany ze swych długich ramion Starzec cały wysiłek przy wchodzeniu na salinę powierzył rękom. Gdy na wysokości trzydziestu metrów przeskoczył z jednej burty na drugą, zaszło coś nieoczekiwanego; nim ktokolwiek zdążył sobie sprawę, co się stało, Starzec był już na pokładzie i gwałtownie wrócił do went fokmasztu. Po prostu z salingu skoczył na padun, wolny od wszystkich drabinek sznurówych went, owiął się dookoła niego butami i błyskawicznie zjechał na pokład. Nie milknąc brała towarzyszyli Starcowi przez całą drogę na salinę grotu i przez następną błyskawiczną jazdę na drugim padunie, na którym przesiadł na swój myśli. Za chwilę wśród ogólnego zachwytu Włodek został

ostoją...  
— Znaczący, jak to się stało? — zapytał kapitan.  
— Pociągnąłem przez nieuwagę, panie kapitanie, za sam koniec sejsingu i... poleciałem — wyjaśniał Edek.  
— Znaczący, wydarzyło się to wam przez nieuwagę? — upewnił się kapitan.  
— Tak jest, przez nieuwagę, panie kapitanie! — potwierdził Edek.  
— Znaczący, jeśli wam jeszcze raz zdarzy się coś podobnego przez nieuwagę, znaczący, ja was ukarzę. Znaczący, ja żądam, żebyście uważali! Zrozumielisście?  
— Tak jest, panie kapitanie!  
— Znaczący, możecie odesjść.  
Kapitan i Edek zaszalutowali sobie i życie na „Lwowie” potoczyło się dalej.

Tęgo dnia mieliśmy jeszcze jedną sensację. Silny wiatr zachodzący od północy zmusił nas do zwinięcia bramzagli. Wobec tego, że mieliśmy na burcie pasażerów, usiłowaliśmy wykonywać wszystko jak można było najsprawniej i najszybciej. W pewnej chwili, już przy zakładaniu i dociągnięciu sejsingu, urzeczywistnił Edek Gubała, lecącego w dół z trzydziestokilometrowej wysokości.

Patrzyliśmy z zapartym oddechem i zyczliwym mu, by wpadł do morza. Byliśmy już nastawieni na natycymistawowe wyrzucenie za burtę wszystkiego, co pływa i gotowi do spuszczenia szalupy. Jeśli spadnie na pokład... nie chcieliśmy o tym myśleć.

Edek trzymał w rękach koniec sejsingu, za który w pośpiechu nieostrożnie pociągnął zamiast za część liny, która obłożona już była dookoła rei. Zobaczyliśmy jak sejsing wyprężył się pod jego ciężarem. Ciało zaś, wznosiło na długiej, kilkumetrowej linie, lecz zaciśnięte na niej dłoń nie puściło. Naraz Edek, siliąc o lekkiem tułowiu i wspaniale rozwiniętych mięśniach ramion i bicepsach, ruszył po sejsingu do góry. Jak na ćwiczeniach gimnastycznych wspisał się po linie na reję, dokończył mocowania sejsingów i znalazł się na pokładzie.

Niewątpliwie Edek uratowała jego siła, z której był znany. Po trafił na przykład niekiedy podciągnąć się piętnaście razy z rzędu na jednej reję, ucepiony jednym palcem tej reji do kółka. Czegoś podobnego na statku nikt oprócz niego dokazać nie potrafił.

Upadek z rei widział również kapitan. W chwili gdy Edek zszedł z masztu, podszedł do niego drugi oficer, obejrzał jego ręce i kazał się zameldować u kapitana.

- ZOBOWIĄZANIA WARTOŚCI 800 TYSIĘCY ZŁ.
- OBOZY I WYCIĘCZKI ZAGRANICZNE
- 2 TYS. LEGNICZAN POJEDZIE DO ZIELONEJ GÓRY

Organizacja Związku Młodzieży Socjalistycznej w Legnicy po raz pierwszy w tym roku przyjął do ZMS 1017 nowych członków. Jest ich już 4.283 w 126 grupach. Liczba niebagatelną, a skoro organizacja jest tak liczna, na pewno prowadzi bardzo ciekawą pracę. O tych sprawach rozmawialiśmy z I sekretarzem Komitetu Powiatowego ZMS w Legnicy, Janem Budychem.

— W styczniu została ogłoszona akcja pn. „Młodzież Dolnego Śląska — 5-letnie”. Czy legnicka organizacja ZMS także brała w niej udział?

— Oczywiście, chodziło nam o powszechny zryw młodzieży do pracy celem zabezpieczenia pierwszych dni planu 5-letniego. Młodzież ZMS-owska w zakładach przemysłowych podejmowała dla długofalowe zobowiązania w kierunku podniesienia wydajności i jakości, polepszenia organizacji pracy itp. Wartość podjętych zobowiązań wynosiła około 800 tysięcy zł. Pod koniec lipca będziemy już mogli podsumować pierwsze półrocze.

— Lato mamy w pełni. Czy organizujecie obozy i wycieczki?

— Około 10 lipca 90-osobowa grupa członków ZMS z Legnicy jedzie na obozy do Bawonowa koło Lubenia Śląskiego i do Ślasy Śląskiej (woj. zielonogórskiej). 30 uczniów z II Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego jedzie w drugiej połowie lipca na oboz wędrowny do Wybrzeża. Kierownikiem gru-

# O dalsze podniesienie roli Rady i poprawę działalności jej aparatu

Głównym tematem obrad ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy odbytej w dniu 28 czerwca br. były zagadnienia związane z dalszym podniesieniem roli Miejskiej Rady Narodowej oraz z usprawnieniem jej organów wykonawczych.

Ze sprawozdania przedłożonego radzie przez sekretarza Prezydium MRN I. Presslera wynika, że Prezydium MRN na przestrzeni ubiegłego półroczu podjęło szereg wysiłków dla osiągnięcia nakreślonych wyżej zamierzeń.

W dziedzinie gospodarki mieszkaniowej i polityki lokalowej wprowadzono w życie nowe kryteria przydziału mieszkań za pomocą których odbywa się obecnie kwalifikowanie wpływających podań jak i rozstrzygane są same przydziały. Komisja Społeczna, która sprawuje nadzór nad przydziałem mieszkań czuwa nad tym, by wymogi określone w kryteriach punktowych były ściśle przestrzegane. Ustalone zasady usuwają do woli i swobodzie oceny przy podejmowaniu decyzji w sprawach mieszkaniowych co oznacza, że tylko osoby rzeczywiście kwalifikujące się do otrzymania przydziałów mogą na nie liczyć. Dalszym zadaniem w dziedzinie polityki mieszkaniowej jest opracowanie długofalowego planu przydziału mieszkań, obejmującego w pierwszym rzędzie rodziny znajdujące się w szczególnie krytycznej sytuacji mieszkaniowej. Faktem jest, że wprowadzone obecnie zasady polityki mieszkaniowej nie stwarzają możliwości uzyskania mieszkań przez rodziny napływające do Legnicy z innych terenów a także przez młode małżeństwa. Dla tej kategorii ubiegających się o mieszkania a także dla szeregu innych lepiej uposażonych pracowników otwartą jest droga do spółdzielni mieszkaniowej przy pomocy której można liczyć na otrzymanie mieszkania w ciągu 2-3 lat. Oczywiście takie horoskopy nie są zbyt zachęcające, jednak należy mieć na uwadze — co nie wszyscy doceniają i rozumiemy, że w Legnicy jest już obecnie trudna sytuacja mieszkaniowa. Prawdopodobnie jeszcze wczesną jesienią br. przedłożony zostanie Miejskiej Radzie Narodowej wniosek o zmniejszenie norm mieszkaniowych zyskająca w no wym budownictwie z jej obecnej

wysokości 10 m do przynajmniej 7 m. Ograniczenia te mogą być potraktowane jako zbyt drastyczne, trzeba jednak pamiętać, że w ciągu najbliższych 2-3 lat musi nastąpić zdecydowana poprawa warunków mieszkaniowych tej dość licznej grupy mieszkańców Legnicy, która mieszka obecnie w szczególnie trudnych warunkach.

Wiele uwagi udzielono w sprawozdaniu Prezydium MRN a także w dyskusji sprawom związanym z poszerzeniem zakresu i podniesieniem poziomu usług komunalnych.

W dziedzinie komunikacji miejskiej uruchomiono nową linię autobusową łączącą miasto z osiedlem przy ul. Patnowskiej, realizując tym samym postulat wyborców. Po oddaniu w najbliższym czasie nowej pętli tramwajowej obok dworca nastąpi poważne usprawnienie ruchu na wszystkich liniach tramwajowych i zwiększenie częstotliwości przejazdów.

Warto również wspomnieć o znacznym postępie który został uzyskany w dziedzinie rozbudowy terenów zielonych i podniesieniu poziomu ich konserwacji. Nowe skwery a także pasy zieleni założone przy ul. Piastowskiej, Dzieniarskiej przy czym będą one w tym roku zakładane jeszcze w innych rejonach miasta.

W zakresie oświetlenia ulicznego w roku bieżącym obok instalowania około 400 nowych lamp w dzielnicach Koszarowo i Tarnów wykonane zostanie w oparciu o czyn społeczny oświetlenie kilku dodatkowych ulic w tym Kwiatowej, Ścinawskiej, Sierocińskiej i Masarskiej. Czyni to za dość postulatem zgłoszonym przez mieszkańców tych ulic w czasie kampanii wyborczej.

Najwięcej jednak uwagi zarówno sprawozdanie jak i radni zabierający głos w dyskusji, udzielił sprawom związanym z konserwacją i remontami budynków. Należy stwierdzić, że i na tym polu uzyskano w bieżącym roku poważne wyniki. Szczególnie pozytywnym momentem jest fakt, że sami mieszkańcy wzięli udział w szerokim zakresie włączając się do prac porządkowych. W czynnie społecznym odmalowano dotąd ponad 15.000

(Dokończenie na str. 6)

# „Wiadomości” rozmawiają z I sekretarzem KP ZMS Janem Budychem

- ZOBOWIĄZANIA WARTOŚCI 800 TYSIĘCY ZŁ.
- OBOZY I WYCIĘCZKI ZAGRANICZNE
- 2 TYS. LEGNICZAN POJEDZIE DO ZIELONEJ GÓRY

py będzie nauczyciel — opiekun organizacji ZMS, Aleksander Sokolowski.

— Organizujemy jednocześnie wiele wycieczek zagranicznych — mówi dalej tow. Budyche. — W lipcu jedzie do Związku Radzieckiego 25-osobowa grupa ZMS-owców z Technikum Ekonomicznego pod kierownictwem dyrektora Lecha Konopki. Taką samą liczbą uczniów z II Liceum Ogólnokształcącego pojedzie w sierpniu do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W związku z otwarcie przejść granicznych do Czechosłowacji kilkaset osób uda się na teren pasa konwencyjnego.

— W dniu 23 lipca odbędzie się w Zielonej Górze ogólnopolski zlot młodzieży. Czy legnicki ZMS-owiec także weźmie w nim udział?

— Pojedzie prawie co drugi członek ZMS. Przewidujemy, że w tym dniu wyjedzie z Legnicy do Zielonej Góry około 2 tysiące młodzieży.

— Jak jest udział ZMS w Spartakiadzie Tysiąclecia?

— Zawody sportowe odbywają się w następujących zakładach: Huta Miedzi, Legnickie Zakłady Dzieniarskie, PKP, Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego,



Jan Budyche, I sekretarz KP ZMS w Legnicy.

Legnickie Zakłady Przemysłu Dzieniarskiego im. Hanki Sawickiej i Klub Spółdzielczy. Wyłonili się tu najlepszych sportowców na ogólnopolską spartakiadę, która odbędzie się prawdopodobnie w sierpniu br.

Rozmawiał: J. M. (zdjęcie autora)

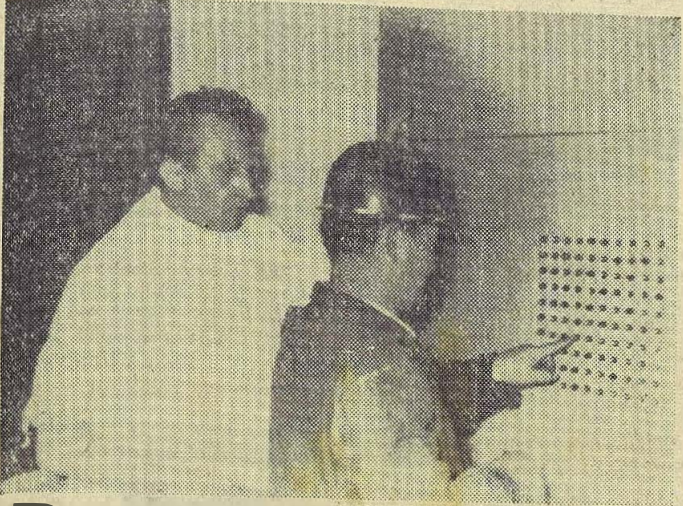
# Przejechał dziecko i usiłował zbiec

Kierowcy różnie zachowują się po spowodowaniu wypadku. Jedni — jeśli wypadek pociągnął za sobą ofiary — starają się udzielić cierpliwym pierwszej pomocy, inni — nawet, gdy wypadek zdarzył się nie z ich winy — czynią przedź uciekają.

Do kategorii tych ostatnich należy niewątpliwie Antoni Z. z miejscowości...

kar Wielkich. Jadąc motocyklem ulicą Dąbrowskiego potrącił kilkuletniego chłopca. Zamiast zatrzymać się i udzielić dziecku pomocy, dał gazu i zaczął uciekać. Zatrzymano go dopiero zaalarmowane w gotowie MO. Dziecko w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.





# Patent dr Głębińskiego

W wielu zakładach przemysłowych prowadzi się od pewnego czasu obserwacje psychotechniczne. Bada się szybkość reakcji pracowników, orientację, stopień inteligencji itp. Dzięki temu można się zorientować, czy dany pracownik nadaje się do wykonywania odpowiedzialnych zajęć.

Bardzo ciekawy sposób badań psychotechnicznych opracował nasz lekarz ambulatorium Zakładów Górniczych „Nowy Kościół”, dr Czesław Głębiński. Opracował on tablicę (na zdjęciu) o 100 guzikach w czterech kolorach — żółtym, czerwonym, zielonym i białym.

Lekarz łączy badaniem w ciągu 20 sekund naciskając wszystkie np. czerwone guziki. Oczywiście w gabinecie jest ciemno i górnic światło sobie tylko lampką górniczą. Jaki jest sprawozdanie? Otóż powyżej tablicy umieszczone są 4 za-

kryte rzędy małych żaróweczek. Każdemu kolorowi guzików odpowiada jeden rząd żarówek. Jeśli badany naciśnie prawidłowo tylko czerwone guziki to wówczas zaświeci się tylko odpowiedni rząd żarówek. Jeśli się pomyli — wskazań to żaróweczki z innych rzędów.

Pisząc o laboratorium kopalni „Nowy Kościół” warto też wspomnieć, że zakupiono niedawno wiele nowego sprzętu medycznego i otwarto gabinet fizjoterapii. Wkrótce uruchomi się aparat rentgenowski do prześwietlania zębów.

Na naszych zdjęciach: Dr. Czesław Głębiński obok swojej tablicy przy badaniu górnika, Mirosława Rzończy. Na drugiej fotografii widzimy pielęgniarkę, Annę Kamieniecką opatrującą rękę pracownika Zbigniewa Koniecznego.

Tekst i zdjęcia: Lesław Miller



## Mały pitawale

# Pocałunek na dobranoc

O świtaniu 21 czerwca 1959 roku z zagrody s'ojącej na skraju Wólki Kaluskiej wyszło śpiesznie dwoje ludzi. On szedł pierwszy, z tępnym jak zawsze wyrazem twarzy. Za nim ona z niejakim trudem, gdyż była już w daleko posuniętej ciąży. Szosa prowadziła w kierunku Kaluszyńska była jeszcze pusta. Niespokojnie oglądająca się za siebie parę zoczył tylko stróżujący przy wale drogowym robotnik.

Minęło parę godzin. Do domu, z którego wyszli, puka obcy człowiek. Nikt się nie odzywa. Ujmuje za kłamkę. Drzwi ustępują. Wchodzi. W kuchni nie ma nikogo. Zagłada do izby. Pusto. Tylko w dzieciennym niskim łóżeczku leży, przykryty do szyi, chłopiec. Wychodzi cicho, żeby nie obudzić dziecka. — Przyjdę innym razem — postanawia.

Wkrótce potem na drodze prowadzącej z Kaluszyńska do Wólki sąsiadka spotyka powracającą do domu samotnie Alfredę K. Zegnął się przed wejściem do opustoszałej chwały. W chwilę potem idąca dalej sąsiadka zwraca przeraźliwy krzyk Alfredy: „Marek mi się zabił!”

Krzyk dociera do innych domostw. Wybiegają na drogę Stefania S. wraz ze swą świeżo przybyłą z Warszawy bratową. Nadchodzą inne.

W drzwiach domu ukazuje

## Krystyna Świąteczka i Bohdan Rudnicki

się Alfreda. Wecze bezwładnie ciało syna. Rzuciła go na murawę. — Jak psa — powie potem przed sądem jedna z kobiet. — Upadł z łóżka i zabił się — powtarza raz po raz Alfreda. Kobiety nachylają się nad leżącym. Sina, wzdęta szyja, ślady krwi na twarzy, sińce na ciele. I nowy krzyk: „Tyś go zamordowała. Nie mogłaś odciąć ludzkości! O Jezu! Zamęczyli dziecko!”

Pomatu zbiera się tłum. Różnie napięcie. Spierają się wrogie okrzyki. Zmuszają one Alfredę do zawrócenia z szosy ku zwłokom. Wciąga ją z powrotem do mieszkania. Rzuciła obok łóżeczka. Nikt już nie wątpi. Gdyby nie szybkie przybycie milicji, rozszarpano by chyba dusielce.

Odczuwając matkę Marka do aresztu milicja zabiera po drodze, z pola królo Kaluszyńska, jej kochanka Jerzego K. Nejął się tu dziś do koszenia później niż zwykle.

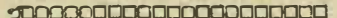
**KIBICE DOGRYWAJĄ, PARTIE**  
Siedzą teraz oboje na ławie oskarżonych. Ona — może kiedyś nawet przystojna blondyn-

Na południowym krańcu powiatu zlotoryjskiego, niedaleko Świerawy, leży wieś Sokołowice. Należy ona do grupy najstarszych miejscowości w dolinie Kaczawy. Już od 1267 roku występuje w dokumentach historycznych pod la cińską nazwą Valcna. Inne źródła mówią, że był tu niegdyś zamek, zniszczony w 1475 roku przez husytów.

Sokołowice dzisiejszy, to duża licząca około 7 kilometrów wieś, położona w ładnej okolicy. We wsi jest kilka PGR-ów, ponad 150 indywidualnych rolników, szkoła, sklep, poczta i świetlica, przez Sokołowice kursują dziennie 4 autobusy.

Trudno powiedzieć, aby Sokołowice różnił się czymś zasadniczym od sąsiednich wsi. Ale nie przyjechałem tu przypadkowo, bowiem ze wsi napłynęło wiele skarg.

Zacznijmy po kolei. Najbardziej rozgorzyceni są sportowcy, należący do jednego z najlepszych w powiecie Ludowego Zespołu Sportowego. Jeszcze rok



## Mieszkańcy Chęcianowa czekają na... ..obiecany Ogródek Jordanowski

W roku ubiegłym przed świętem 22 Lipca ojcowie miasta z poprzedniej kadencji obiecali w wywiadzie prasowym, że na 22 Lipca urzędzą na byłej targowicy ogródek Jordanowski dla dzieci. Minął rok, a ogródka ani śladu. Niektórzy złożyli sobie tłumaczą, że była podana data, lecz nie podany był rok realizacji. Może by jednak ogródek ten urządzić przed tegorocznym świętem Odrodzenia? Warto, gdyż dzieci czekają z niecierpliwością.

Wis.

## Na wczasy do Kołobrzegu

Zakłady Górnicze „Nowy Kościół” już drugi rok prowadzą ośrodek campingowy w Kołobrzegu. Liczy on 80 miejsc w 4- i czteroosobowych campingach. Dmki są zelektryfikowane i posiadają bieżącą wodę.

Poprzednio wczasowicze zaopatrywali się w żywność na własną rękę. W roku bieżącym zapewniono im zbiorowe wyżywienie. (L. M.)

temu wieś posiadała własne boisko do piłki nożnej. Wprawdzie trochę pochyłe, ale grało się na nim świetnie.

Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Złotoryi, chcąc wyrównać teren, przysłał spychacz. Kilku robotników przez dwa dni udawało, że coś robią, po czym znikli jak przysłowiowa kamfora i do dziś ich nie widać. A sportowcy trenują po polach i lasach.

Ucierpiała na tym także szkoła, ponieważ nie było gdzie prowadzić zajęć wychowania fizycznego. Kierownik szkoły wpadł na dobry pomysł i chciał doprowadzić boisko do porządku bez pomocy PPKF. Ale nic z tego. Rodzice oburzyli się, że... zatrudnia dzieci przy ciężkich pracach.

## Z teki prokuratora

Na ławie oskarżonych przed Sądem Powiatowym w Złotoryi zasiadają wkrótce 3-letni Jan Proszkiewicz. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż dokonał kradzieży zegarka ręcznego marki „Atlantic” na szkodę Tadeusza Sochackiego, Proszkiewicz siedzi w areszcie.

★

Prokuratura Powiatowa w Złotoryi aresztowała 19-letniego Bogumiła C. za to, że ukradł rower męski (wartość — 1.500 zł) na szkodę Aleksandra Lipy z Chojnowa.

★

I znów Chojnow. Aresztowano trzech mieszkańców tego miasta: Tadeusza C., Franciszka C. i Czesława M. Zarzuca się im, że dokonali kradzieży różnych przedmiotów w Mieczysławie Spirydowicza. Suma strat wynosi 2.180 zł. (lex)

## Złot przyjaźni

Pod koniec roku szkolnego odbył się w Złotoryi zlot młodzieży zrzeszonej w Szkolnych Kołach Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wzięło w nim udział blisko 100 delegatów z wszystkich szkół powiatu. Przyjechało także kilku towarzyszy radzieckich.

Uczestniczka „Pociągu Przyjaźni”, mgr Bogdana Czubiel podzieliła się swoimi wrażeniami ze Związku Radzieckiego. Kierownik Powiatowego Dmu Kultury, mgr Józef Nowak prowadził zjadając-zgadując na temat: „Czy znasz Kraj Rad”. Zwycięzcy otrzymali nagrody. Wyróżniono księżkami 6 szkolnych kół, które wskazały się na najlepszą pracę.

Na zakończenie zespół PDK wystawił bajkę pt. „Kopciuszek”. (L. M.)

„RAZ — I JUZ DZIECKO, RAZ — I PO DZIECKU!”

narząkał. Czasem tylko płakał. Kiedyś się zwierzył, że lepiej mu u babki.

— Matka ganiała go. Nieraz bywał przepędzany i bity...

— Mój Boże... Kiedy go widziałam w przeddzień wieczorem w Wólce, chłopczyca siedział samotnie w zagajniku...

— To cna, to ona! Na zimno, z rozmysłem, bo i rozpaczy żadnej po niej widać nie było — przebijają ze wszystkich zeznan. — To ona, ona! Ludziom nawet wstydzi się w oczy patrzeć. Wyrzoda matka. Pasy by z niej drzeć! — szyczą kobiety w kulturach.

— Wy tylko na nią, bo w Wólce obca... A o sąsiedzie wszystko co dobre. A to, że cukierki kupował, a to, że garnitur, że go lubił, dbał, pieścił...

— A że ten garnitur, przez matkę po wielkich awanturach kupiony, zdarł z niego w końcu, żadna nie powie — doskakuje do grupy kobiet sklepowa G.S. — I żadna nie powie, jak swoją ślubną żonę bił i maltretował, jak ją z chłupą, jak była w ciąży, wypędził. Jak mógł być dobry dla obcego dziecka, kiedy się narodziła i śmiercią własnego nie zainteresował?

— Jakbyście nie wiedziały — dodaje druga — że nad Markiem znęcała się nie tylko matka... Że bili go i maltretowali oboje...

(Ciąg dalszy za tydzień)

## Grzybobranie rozpoczęte

W lasach chocholanowskich rozpoczęło się już grzybobranie. Po dość obfitych deszczach w maju i czerwca pojawiły się liczne popularne kurki i kozaki. W godzinach popołudniowych lasy roją się od zbierających, którzy łącząc przyjemne z pożytecznym, odpoczywają w ten sposób po całodziennych trudach.

Według „grzybiarzy” rok bieżący ma obfitować w króla grzybów „borowika”. Oby przepowiednie te spełniły się...

Wis

## 10-lecie „Nowego Kościoła”

W połowie września br. Zakłady Górnicze „Nowy Kościół” będą obchodziły uroczystość 10-lecia powołania do życia kopalni. Powołano już komitet organizacyjny oraz opracowano ramowy plan uroczystości. Między innymi przewidziana jest uroczysta akademія z omówieniem dotychczasowych osiągnięć oraz bogata część artystyczna.

(lemil)

(Dokończenie ze str. 4)



Jan Adamek przy produkcji emalii oraz prezes spółdzielni Karol Morawski.

## 350 tysięcy cygarniczek

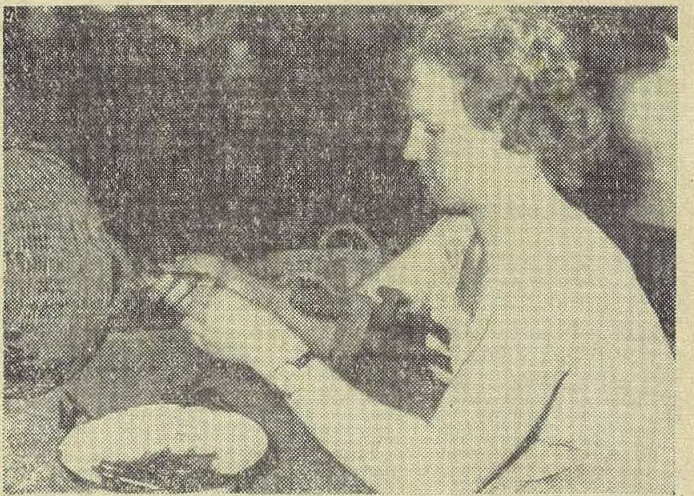
Emaliografia jest to metoda trwałego znakowania lakierem na szkło lub blasze. Pracą tą zajmuje się na naszym terenie Spółdzielnia Pracy im. 11 Lutego w Legnicy. Niedawno rozpoczęło wykonywanie napisów na butelkach aptecznych. W ciągu miesiąca trwałe napisy emaliograficzne nadaje się około 6 tysiącom butelek pochodzących z aptek województw: wrocławskiego, zielonogórskiego, szczecińskiego, koszalińskiego, bydgoskiego i poznańskiego.

Jak się dowiadujemy od prezesa Spółdzielni Karola Morawskiego, spółdzielnia zamierza jeszcze w tym roku uruchomić punkt produkcji sztyldów systemem emaliograficznym. Sztyld taki, raz założony, może przetrwać długie lata.

Jednym z asortymentów spółdzielni są szklane cygarniczki do papierosów, które można za parę groszy nabyć we wszystkich kioskach „Ruchu”. Miesięcznie dostarcza się na rynek około 350 tysięcy sztuk tych cygarniczek.

Inne asortymenty to olej techniczny (8 ton miesięcznie) i rozcieńczalniki do farb olejnych. Spółdzielnia ma bardzo ciekawe plany. Na początku przyszłego roku zamierza zająć się wykonywaniem ozdób (oczywiście systemem emaliograficznym) artystycznych na ceramiczne szklane wykonywanej w hutach szkła. Wyroby te będą wysyłane na eksport. Natomiast w tym roku przy ul. Chojnowskiej powstanie zakład galwanizacyjny, który będzie w ramach usług niklował i chromował metale.

Tekst i zdjęcia: Lesław Miller



Jadwiga Bojarunus przy produkcji cygarniczek. Wykonuje ich dziennie około 1000 sztuk. Fot.: Lesław Miller



# Spółdzielnia, kiermasz i poletko doświadczalne

Kiermasze są dość popularną u nas formą sprzedaży i nikogo nie wprowadzają w zachwyt ani nie dziwią. Okazuje się jednak, że wyprane z poezji sprawy handlowe mogą czasem przyprawić ołówek o całkiem nieszablonowe refleksje.

Właśnie niedawno oglądany kiermasz książek szkolnych wzbudził we mnie takie wyjątkowe uczucia i dlatego chcę powiedzieć o nim słów kilka.

Zanim weszłam na teren „targów” uderzył we mnie nieprawdopodobny harmider, świadczący o liczbie zawieranych transakcji na stosunkowo niewielkiej przestrzeni.

Kiermasz odbywał się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 10 w Legnicy, a oferującym towar i nabywcami byli uczniowie tej szkoły. Wielki napis na ścianie głosił: Kiermasz podręczników”. Wzdłuż całej sali umieszczono laski dla sprzedawców, doskonale imitowane przez zestawione stoły szkolne. Na każdej ladzie stały doniczki z kwiatami, na ścianach widniały liczne hasła propagujące czytelnictwo i oszczędzanie książek oraz cenniki podręczników używanych. Tu i ówdzie strzegłam reklamę, która jest podobna do dźwięku handlu. Czytam wywiezione reklamą opartą o kwiat przytulki: „Tylko u nas do nabycia podręcznik jak nowe”. Za ladami stały rzędy handlowców z klasami siedmiej, oferujących swe książki rzęsami nabywców z klas szóstej. Tłumy kupujących krążyły wokół stoisk i wybierają towar najmniej zniszczony. Zatrzymuję się przy reklamowanej ladzie. Do nowego klienta wyciągają się uśmiechnięte ręce sprzedawców z „zoołogią”. Przezorny nabywca nie ulega zachętom i reklamie, lecz skrupulatnie ogląda książki i wybiera najlepiej utrzymane. Rozmawiam z handlowcami:

10 złotych. Została mu tylko mocna sutygowana fizyka. Grażyna Kierot i Zdzisława Wodzińska sprzedają już swoje książki i teraz pomagają Basi Dolbaczuk, która jakoś nie ma szczęścia do handlu. Roman Lipski i Lucyna Majewska szybko zakończyły sprzedaż, bo mieli towar w pierwszym gatunku. Teresa Sulek kupuje od różnych sprzedawców najlepiej zachowane egzemplarze.

Na stołach coraz mniej książek. Podręczniki idą jak woda. Zostały już tylko nadwerżone „bubie”. Na chwilę targi pustoszeją, aby znowu nabrać rozmachu, kiedy kupcy z „szóstej” zamieniają się w sprzedawców i oferują swe książki kolegom z klas piątych. Gwar rośnie. Nowe, rozświetlane, pełne emocji handlowej tłumy zalegają sale kiermaszu.

Od kierowniczkich szkoły nr 10 p. Rozalii Szukis dowiaduję się później, że inicjatywę zorganizowania kiermaszu podjęła spółdzielnia uczniowska istniejąca tutaj od dwóch lat, prowadząca sprzedaż przyborów piśmiennych i atrakcyjnych słodyczy (lizaki itp.). Spółdzielnia liczy 70 członków posiadających 120 udziałów po 5 złotych. Młodociani działacze spółdzielcy oddają się sprawie całym sercem. Jest tu zarząd z prezesem na czele i ofiarni sprzedawcy, pracujący społecznie przez cały rok dla dobra organizacji. Opiekunem, przewodnikiem i doradcą serdecznie czuwającym nad spółdzielcami i ich działalnością jest pedagog p. Eugeniusz Galczyński. Zyski są skromne, ale rzetelnie wypracowane. Za te pieniądze spółdzielcy urządzają wycieczki.

Spaceruję z panją Szukis po miniaturowym ogródku szkolnym, który jest działką doświadczalną do nauki biologii. Są tu grządki z różnymi warzywami, kilka drzew owocowych z drzewkami dla szałwii, kwiaty. Nawet maluchy uprawiają poletko z salata. Wokół całego terenu szkoły ciągną się rabaty kwietne wytyczone „pod linijkę”.

Za kilka dni będzie tu ciecho i pusko. Umiłknie gwar i śmiech. Mały ogródek będą pielęgnować troskliwie ręce dyżurnych, pozostających przez jakiś czas w mieście.

K. F.



Dyżurny ruchu stacji PKP w Legnicy, Bolesław Kowalski.



Manewrowy Krzysztof Rogoziński.

# Noce Legnicy

(Ciąg dalszy ze str. 1)  
nocem wstawał coraz piękniejszy dzień.

## Z DOKŁADNOŚCIĄ DO MINUTY

Jesteśmy na dworcu kolejowym w Legnicy. Na ulicach wprawdzie ruch już prawie ustał, ale tu rojno jak w ulu. Jest godz. 23.10. Znajduję się u dyżurnego ruchu na III peronie, Bolesława Kowalskiego. Dyżurny jest tak załatany, że chwilowo nie może nawet rozmawiać z dziennikarzem. Przyjmuje telefony, wydaje różne polecenia, przybija pieczątki. Przed chwilą przyjechał właśnie pociąg z Lubania Śląskiego i o 23.20 odjeżdża do Wrocławia.

Dyżurny ruchu jest w tym czasie najważniejszą osobą. Od niego zależy terminowe odprawienie pociągu. Tu trzeba mieć głowę na karłku. Wystarczy małe niedopatrzniecie a skutki mogą być nieodwracalne.

Minęła godz. 23.20. Pociąg odjechał zgodnie z rozkładem jazdy. Dyżurny ruchu odetchnął, mógł się przez pewien czas spokojnie porozmawiać.

— U nas ważna jest każda minuta — mówi Bolesław Kowalski. Pasażer ma do nas zaufanie i jest pewny, że na czas go przywieziemy do stacji docelowej. Autobusom, samolotom, czy innym pojazdom nie ufają, ale nam na pewno. Nie można tego zaufania poderwać, a to kosztuje wiele pracy.

Fora dyżurnym ruchu na dworcu kolejowym pracuje jeszcze wielu ludzi. Przez całą noc czynne są kasy biletowe, pracują mechanicy przy naprawie lokomotyw, robotnicy wyposażają je w węgiel, oczyszczają paleniska i wykonują wiele innych czynności. Słowem — sam dworzec obsługiwany jest nocą przez kilkadziesiąt osób.



Kasjerka Jadwiga Więkowska sprzedaje bilety przez całą noc.

## O BEZPIECZEŃSTWO PASAŻERA

Na dworcach kolejowych rozpoczyna się nocą inwazja najrozmaitszych elementów przestępczych. Nie brakuje tutaj złodziei, chuliganów, pijaków i awanturników. Zaczyna się to mniej więcej po godz. 22, kiedy zamyka się podrzędne restauracje. Dzieje się tak na całym świecie. Legnica nie jest wyjątkiem.

Strach pomyśleć, co by się działo, gdyby nad bezpieczeństwem pasażerów nie czuwała milicja kolejowa. O, właśnie spotykam w hallu plutonowego Mariana Stolarskiego. Pytam: — Będziecie na służbie aż do rana? Jakie są wasze zadania? Odpowiedź: — Zgłaszam się do wszystkich przyjeżdżających pociągów i obserwuję. Zdarza się, że znajdzie się pijak, który w stanie nietrzeźwym usiłuje wejść do wagonu lub wywołuje awanturę. Złamiast niewygodnej jazdy w taciemnym pociągu, dają takiemu gościowi miejsce w naszym „hoteliku”, gdzie jest znacznie wygodniej.



Plutonowy MO Marian Stolarski sprawdza dokumenty podróżnej.



„...tak, natychmiast wysyłamy karetkę” — mówi dyspozytor Pogotowia Ratunkowego Stanisław Olszewski.

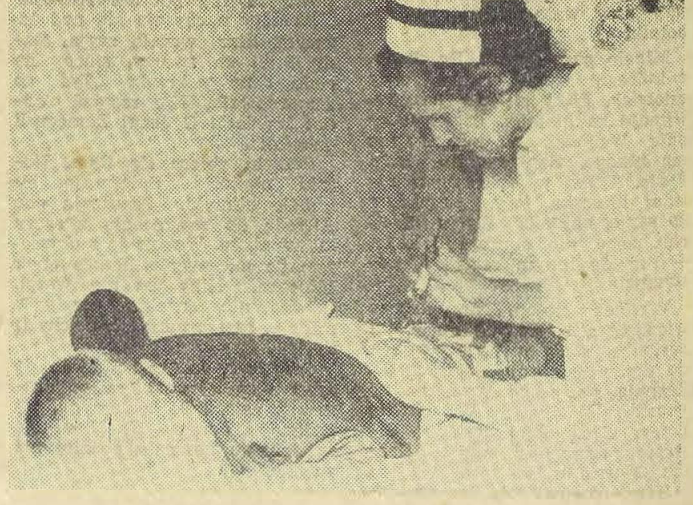
Chronimy także pasażerów przed kieszonkowcami i innymi przestępcami. Na dworcu można się każdego i wszystkich spodziewać. Bywało, iż rozbajrałimy z „pukawkę” groźnych bandytów. Nasza praca nie jest łatwa i męcząca, na dworcu grozi w każdej chwili niebezpieczeństwo.

## KIMKOLWIEK JESTEŚ

— Halo, pogotowie? Tu obywatel X zamieszkały przy ul. Z. Przyjeżdżacie natychmiast, zachorowało ciężko dziecko...

I tak przez dzień, noc, dzień i znowu noc, czyli zawsze Pogotowie Ratunkowe w Legnicy udziela pomocy każdemu choremu (oczywiście, kiedy pomoc lekarska jest natychmiast wskazana) przez całą dobę. Bez przerwy

Lesław Miller (zdjęcia autora)



— Nie boli, prawda? — Pielęgniarka ambulatorium Pogotowia Ratunkowego Maria Maiorowicz trzyma pracę.

Spacuję z panją Szukis po miniaturowym ogródku szkolnym, który jest działką doświadczalną do nauki biologii. Są tu grządki z różnymi warzywami, kilka drzew owocowych z drzewkami dla szałwii, kwiaty. Nawet maluchy uprawiają poletko z salata. Wokół całego terenu szkoły ciągną się rabaty kwietne wytyczone „pod linijkę”.

Za kilka dni będzie tu ciecho i pusko. Umiłknie gwar i śmiech. Mały ogródek będą pielęgnować troskliwie ręce dyżurnych, pozostających przez jakiś czas w mieście.

K. F.

## Już są książeczki dla autostopowiczów

Oddział Powiatowy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Legnicy rozpoczął już sprzedaż książeczek dla autostopowiczów. Dotychczas otrzymano 150 książeczek, a w najbliższym czasie nadejdzie dalszych 100.

Jak wiadomo, w roku bieżącym zmienili się regulaminy autostopu. Książeczkę może nabyć tylko osoba która skończyła 18 lat życia i posiada co najmniej 400 zł na książeczce PKO.

Statut samochodowej imprezy mówi także o tym, że każdy amator letniej przygody powinien należeć do klubu „Autostop”. Legnicki oddział PTK zamierza wkrótce powołać taki klub. (Remil)

## Ogłoszenia drobne

- ZGUBIONO legitymację studencką Nr 3419 wydaną przez Wydział Chemii przy Uniwersytecie Warszawskim na nazwisko Edelman Guta. D-232
- ZGUBIONO przepustkę do Huty Miedzi w Legnicy wydaną na nazwisko Kotrys Jan. D-233
- ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas szkoły podstawowej Nr 15 w Legnicy wydane na nazwisko Schmidt Stanisław. D-230
- ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową pracowniczą wydaną przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła oraz przepustkę do Fabryki Kabli w Legnicy wydaną na nazwisko Ługień Jerzy. D-231
- ZGUBIONO książeczkę pracowniczą ubezpieczeniową Nr 498488 wydaną przez MZBM w Legnicy na nazwisko Masur Stanisław. D-226
- ZGUBIONO książeczkę pracowniczą ubezpieczeniową Nr 284958 wydaną przez Przedsiębiorstwo Geologiczne w Legnicy na nazwisko Praniec Maria. D-227
- Lekarz med. Danuta Bigaj i lekarz med. Jeremi Kulaczowski mają zaszczyt zawiadomić, że ślub ich odbył się w dniu 1 lipca 1961 r. Legnica, Plac Słowiański 1. D-228
- ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Jabłońska Maria. D-229

## „Pionierskie lata”

... wieś Spurwitz, która za kilka godzin miała załudnić się policinami osadnikami i gdzie rozbrzmiewać będzie polska mowa ... z dnia nadszła kolumna wozów, na których jechał nowi ludzie ... Na przodzie kolumny zanawazył referenta osie dieńczego, obok którego siedziała matka i troje małych dzieci... Ojciec nie wrócił jeszcze z wojny... Skąd ten transport? — Zra Buga, z Łoszniewa... .. nowi ludzie przyglądali się wiaćce... Zacytowałimy kilka wyjątków z książki „Pionierskie lata”, nagrodzonej na konkursie literackim „Młodzi piszą”, której autor mgr Bolesław Królkowski, na zaproszenie Zarządu Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, przyjeżdża do Legnicy na spotkanie autorskie. Spotkanie odbędzie się w dniu 11 lipca br. w sali Klubu Inteligencji (MDK, ul. Mickiewicza). Początek o godz. 19.30. Członków i sympatyków TRZZ oraz pionierów legnickich zapraszamy serdecznie na miły „pionierski” wieczór. Przypomnimy sobie legnicką, pionierską młodzież, repolonizację naszego miasta i pierwsze pionierskie prace nad odbudową i uprzemysłowieniem Legnicy. m.z.

# Złe się dzieje w Sokołowcu

(Dokończenie ze str. 3)

żadnych kartek dla klientów. Nikt nie wiedział, gdzie są sprzedawcy i kiedy stoiska zostaną otwarte.

Stoisko spożywcze obsługiwał kierownik wiejskiego domu towarowego, Marian Tkacz — bez fartucha. Ponieważ wewnątrz było kilku klientów, umówiliśmy się z Tkaczem na rozmowę o godz. 14 po zamknięciu sklepu.

Punktualnie o godz. 14 zjawiam się przed budynkiem WDT. Główne wejście było zamknięte, a przed nim stało kilka osób.

— Na co państwo czekają? — pytam.

— Bo pół godziny temu kierownik zamknął sklep i zaczął sprzątać. Czekamy. Może choć le raz otworzy.

Zaglądam dyskretnie przez okno do wnętrza. Rzeczywiście

ob. Tkacz sprząta zaplecze z szyb kocią automatami.

Po chwili drzwi się otworzyły i Tkacz — ubrany w biały fartuch — obsłużył czekających przedtem koło drzwi klientów. Wszystko razem przypominało wesołą komedię godną Molliera lub Goldoniego.

W czasie rozmowy przedstawiłem ob. Tkaczowi skargi przeciwko wadliwej działalności WDT. Wszystkiemu w bardzo grzecznej formie zaprzeczył.

Trudno mi określić, czy wszystkie stawiane mu zarzuty są prawdziwe. Naocznie się przekonałem, że w Sokołowcu nie jest dobrze. Reszta będzie należała do władz. Stawiam więc konkretne wnioski pod adresem kompetentnych władz.

Złotoryjski PZGS winien zająć się sprawą usprawnienia pra-

cy WDT, lepszym zaopatrzeniem oraz wyjaśnieniem sprawy powiązań między Tkaczem a władzami GS.

Zadaniem Komisji do Walki ze Spekulacją przy Powiatowej Radzie Narodowej jest ustalenie, czy sprzedawcy pobierają od kupujących wyższe ceny za towar.

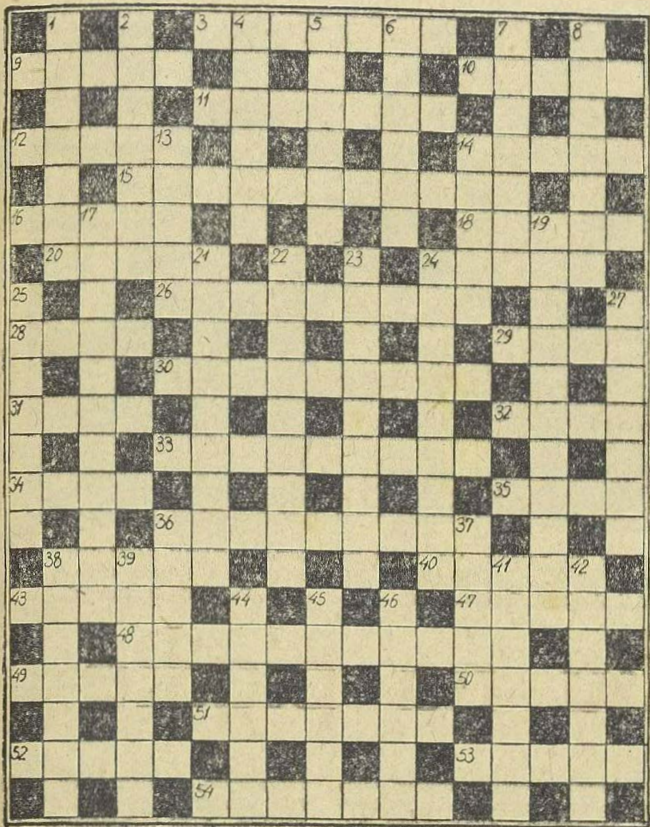
Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej winna zwrócić uwagę na kradzież i czynić starania o zwiększenie liczby milicjantów na posterunku w Swierzawie.

Wreszcie Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki winien czym prędzej zająć się naprawą boiska.

Na zdrowym organizmie Sokołowca jest kilka wrzodów. Sądzę, że wyżej wspomniane władze okażą się kompetentnymi chirurgami.

Lesław Miller





# KRZYŻÓWKA

Popielono: 3) drzewo z rodziny motylkowatych, którego drewno dostarcza cennego barwnika — hematoksyniny, 1) mieszkawiec północnej Anglii, 10) zastawca, 11) podlega zarządowi dzierżawnemu, 12) styl w architekturze, 14) naturalna rozpadlina w masycie skalnym, 15) zbieranie monet i medali, 16) kuglarz hinduski, 18) weksel ciążony, 20) imię bohatera powieści M. Twaina, 24) niebieski, 28) część maszyny elektrycznej, 29) zakończenie wysiłku, 30) ciężka choroba zakaźna, 31) podobizna, portret, 31) imię żeńskie, 32) miejsce postoju statków, 33) lódzki wyspiarz Oceanu Spokojnego, 34) najlepsza obrona, 35) człon rodziny, 36) poeta i filolog rosyjski, twórca fizykochemii (1811-85 r.), 38) ronociciel malarzy, 40) pensja starca, 43) okazały balkon, 47) pnieca lasów podzwrotnikowych, 48) zabawa, 49) „wcielanie” Jacka Sopiczy, 50) reka w Arctyce Zach. 51) obszyte, lamówka, 52) sprasowana masa papierowa, 53) siuńczyk, 54) port nad M. Ochocim.

Pionowo: 1) mocny sznurek, 2) wyraz mający podwójne znaczenie, 4) niedokrwiłość, 5) oświecenie, 6) potężne niegdyś państwo na Półwyspie Bałkańskim, 7) kelner na statku, 8) polski artylerzysta lub szczeni, 13) autor powieści „Woda wyżej”, 14) nie zawsze jest sobą, 17) ten kto wykonuje w dalszym ciągu rozpoczętą pracę, 19) mój pan, 21) część składowa przyrządów optycznych, 22) przyrząd do numerowania, 23) przyrząd do nasywania gazami, 24) rozjemca, 25) kłopot, zachód, 27) utwór muzyczny o uroczystym nastroju, 36) znany niegdyś kolarz polski, 37) część stroju ślubnego, 38) jednostka energii cieplnej, 39) rzecz straszna, przerażająca, 41) jezioro w Kanadzie, na północ od Jeziora Górnego, 42) przodek rodziny, 44) nieprzemakalna tkanina bawełniana, 45) przeciwnictwo chorostwa, 46) przenikanie.

W. CZESZEJKO

## Rozwiązanie wirówki z Nr 21(21)

„Legnica moje miasto”

Wyrazy pomocnicze:

A. Dickmann, B. Jakobini, C. Siowacki, D. Ptasznik, H. Hunnowie, F. Kolesium, G. Jasielko, H. Buigara, I. Mieczurin, J. Stańczyk, K. Akademia, L. Pikardia.

## Rozwiązanie krzyżówki z Nr 22(21)

Rozwiązanie główne: DNI LEGNICY

Popielono: A1 — Baniako, A3 — Aragonia, B1 — Aram, B6 — wakaty, B12 — park, C1 — batuta, C8 — odaliska, D1 — Ikar, D6 — lelek, D12 — Star, F7 — Pik, F1 — uraninit, F12 — meta, G1 — Seram, G7 — danna, H1 — agitator, H9 — Atakama, I4 — Anotol III — radar, J1 — real, J8 — terakota, K5 — Potop, L6 — rumak, L12 — Kano, M5 — cyna, M10 — Agaton, N6 — tenis, N12 — togi, O5 — gala, O10 — aparat.

Pionowo: 1A — babirusa, 2A — ark, 2F — regie, 3A — Mata Hari, 4A — Amur, 4F — Natal, 5E — Ilman, 6A — ował, 6H — taboryta, 7D — epidot, 7K — tunel, 8A — akolita, H — otomana, 9A — Radek, 9G — nalepa, 10A — atak, 10F — mit, 10L — kasa, 11G — naraz, 12A — opis, 12F — makak, 12L — kera, 13A — nastle, 13H — adorator, 14A — Irka, 14F — temat, 14L — noge, 15A — Akar, 15H — aragonit.

## Rozwiązanie krzyżówki z Nr 23(21)

Popielono: 1 delegacja, — 8. tango, — 9. stypa, — 11. oset, — 12. suma, — 13. trio, — 15. kanarek, — 18. Ares, — 20. bajka, — 21. worek, — 22. grab, — 23. mecz, — 27. akt, —

## Rozwiązanie krzyżówki z Nr 24(22)

Popielono: 4. Aar, 6. Perec 7. ekran 9. zła 10. tratwa 11. cement 12. wuj 13. bateria 17. adapter 21. batalia 25. Abraham 28. Ren 29. Erynie 30. Kazuro 31. oni 32. peron 33. extra 34. alt

## Rozwiązanie krzyżówki z Nr 25(22)

Popielono: 1. magma 5. Parys 8. Maria 9. Jalta 10. Liban 11. nalem 12. Rabat 15. Adana 18. dni 20. Hawana 21. Norwid 22. rod 24. taras 27. fatum 30. epoka 31. Jawor 32. Ustka 33. Ilion 34. Akaba 35. Agata

## Rozwiązanie krzyżówki z Nr 26(22)

Popielono: 1. major 2. gołąb 3. amant 4. krajca 5. palma 6. Babka 7. sanna 13. agawa 14. agada 16. derma 17. Naidu 19. Ind 23. Oborin 24. tajga 25. Rawka 26. seria 27. fauna 28. te. tra 29. miara.



Polska. Weszły już do obiegu zapowiadane przez nas znaczki. 3 sztuki z okazji IV Konferencji Ministrów Łączności Krajów Socjalistycznych oraz seria pod nazwą „Polski Przemysł Okrętowy”.  
W przygotowaniu jest specjalny komplet dla poczty w Legnicy Po-

lu, reklamujący tamtejsze Muzeum Bitwy Legnickiej.

Z okazji „Dni Legnicy” używano w naszym mieście aż trzech kasowników. Dwa z nich wydano z napisem „Wystawa Filatelistyczna”. W dniu otwarcia Muzeum w Legnickim Polu używany był przez miejscową

## Zaniski kulturalne

# DOM

## dzieciom serdeczny

Reporter przyszedł czynić swoją powinność: odczytać wizytówkę domu oraz spisać poczynione w nim obserwacje dla użytku czytelnika. Zwiędza teraz Dom Kultury Dzieci i Młodzieży, pilnie notuje to wszystko, co opowiada kierownik Domu — Ryszard Bardega i zadaje dziesiątki pytań.

Dom Kultury Dzieci i Młodzieży w Legnicy istnieje dopiero od 1957 roku (na Dolnym Śląsku mamy zaledwie 10 takich placówek). Członkami tego domu jest młodzież rekrutująca się ze szkół podstawowych i licealnych. W ubiegłym roku szkolnym z istniejących tu działów i sekcji korzystało stale 500 młodych dziewcząt i chłopców. Co robili ci młodzi ludzie?

Wyliczani: w świetnie wyposażonym w sprzęt działu mechanicznego produkowali drobne przyrządy, precyzyjne, wieszaki i inne takie zabawne nazywane się rzeczy. By jednak wieszak był wieszakiem, a śrubokręt — śrubokrętem, czuwał nad tym doświadczony instruktor Mieczysław Cwaliński. W innym dziale — radiotechniki, znany legnicki krótkofalowiec Tadeusz Lewandowski przekazywał swą bogatą wiedzę 24 młodym chłopcom, którzy pod jego czujnym okiem montowali radiodobrynieki. Głównie chłopcy budowali aparaty radiowe, dziewczęta poznawały, dzięki Jadwiżce Wielochowskiej, tajniki kroju i szycia. Te zajęcia cieszyły się dużą frekwencją, a uczestnicząca w nich młodzież doznaczała na nie między innymi z Rzeszota i Niegosławic. Duże wzięcie miały także zajęcia robotek artystycznych, w którym Fryderyka Kreuzer wtajemniczała dziewczęta w piękna i pożyteczną sztukę haftu i robót na drutach. Nie mniejszym powodzeniem cieszyły się również prowadzone przez Zbigniewa Skoczylasa sekcje malarstwa i filatelistyki.

Pomnięto także o młodzieży, która nie należała do żadnej z działających tu sekcji. Dla tej młodzieży prowadzono dobrze wyposażoną świetlicę, w której każdy mógł znaleźć to, co go najbardziej interesuje. A starała się o to Jadwiga Lecnowicz. Przy tej świetlicy istniało między innymi kilka teatralne i teatrzyk kukielkowy...

Tradycyjnie już w czerwcu zorganizowano czwartą z kolei dekadę Domu Kultury Dzieci i Młodzieży. Dekada ta obejmowała pokazy zespołów artystycznych. Widzieliśmy tutaj pokazy tańca, występy zespołu

mandolinistów, pokaz rytmiki. Wystawiono sztukę „Leśne rachunecki” Zylńskiego. W ramach dekady zorganizowano dużą wystawę łącznie ponad 500 eksponatów, na której pokazano całoroczny dorobek młodzieży pracującej w działach i sekcjach Domu Kultury Dzieci i Młodzieży. A działów i sekcji naliczyłem w Domu Kultury Dzieci i Młodzieży aż 27!

Z dniem 1 września br. Dom Kultury Dzieci i Młodzieży wznowi swą działalność. Kierownik Domu Ryszard Bardega w związku z tym mówi:

— Nasz DKDiM wznowi działalność we wszystkich sekcjach i zorganizuje 11 nowych. W budynku przy ul. Jędrzana zorganizujemy jeden filmowy klub dyskusyjny. A w budynku przy ul. Hanki Sawickiej drugi, w którym będziemy prowadzili wielotorową działalność: sportową z pisarzami, dziennikarzami, ludźmi nauki itp. Będziemy prowadzili także naukę języka nie-

mieckiego. Chcemy uczyć młodzież fotografii. Dysponując odpowiednimi obiektami, duży nacisk położymy na sport.

Niedawno działy się tutaj rzeczy ciekawe. Ale teraz nie się nie dzieje. Niedawno w tym ślicznym budynku było gwaro i wesolo. Ale gwar wraz z ostatnim dzwonkiem szkolnym ucichł — i teraz jest tu smutno i cicho. Dom dzieciom serdeczny ożyje dopiero we wrześniu z pierwszym dzwonkiem szkolnym. A będzie to dzwonek niecodzienny: wraz z nim Dom Kultury Dzieci i Młodzieży awansuje do rangi MŁODZIEŻOWEGO DOMU KULTURY!

ROMUALD NADER

PS. Z dniem 1 września br. Młodzieżowy Dom Kultury wznowia swą działalność. Zapły do tej placówki przyjmują kierownicy Domu w dniach od 15 sierpnia do 10 września br.

R.N.

Warto o tym wiedzieć.

## Parada liczb ciekawych

Z „Rocznika Statystycznego 1960” wynotowaliśmy kilka liczb, które zainteresują niewątpliwie naszych czytelników:

Legnica mająca powierzchnię 29 kilometrów kwadratowych zajmuje na Dolnym Śląsku czwarte miejsce. Pod względem zaludnienia obszaru wyprzedza nas Wrocław, Wałbrzych, Jelenia Góra.

Na 1 kilometr kwadratowy przypada w Legnicy aż 2241 ludzi. We Wrocławiu tylko 1907, w Wałbrzychu 1687, w Świdnicy 1650, a Jeleniej Górze 1361.

We Wrocławiu jest 9 tysięcy kobiet więcej niż mężczyzn, w Legnicy 3 tysiące, w Jeleniej Górze 2 tysiące, w Świdnicy 4 tysiące. Natomiast w Wałbrzychu mieszka tysiąc mężczyzn więcej niż kobiet!

(ren)

# TPN na przykładzie jednego roku

Rok 1960 należy już do przeszłości w dziejach Tow. Przyjaciół Nauk w Legnicy. Jeżeli dziś do niego sięgamy, to z myślą o zilusowaniu punków działalności tej organizacji i obudzenia szerszego zainteresowania ogółu społeczeństwa pracami Towarzystwa. Oprócz celów wynikających z samej nazwy realizuje ono bowiem program, który zwykle należy do organizacji młodzieżowych danej miejscowości czy regionu.

W jakim kierunku szła więc działalność TPN w 1960 r.?

Przed wszystkim budowano podstawę pod przyszłą pracę naukową, jaką niewątpliwie w Legnicy może się rozwinąć chociażby w dziedzinie nauk humanistycznych. Fundamentem jej jest biblioteka naukowa. Osiągnięcie w tej dziedzinie wyraża się liczbą ponad 3000 tomów. Wartość 2000 pozycji skatalogowanych na koniec okresu sprawozdawczego wynosiła 47.000 zł. Książki pochodzą wyłącznie z darów towarzyszy i instytucji naukowych całej Polski: z Polska Akademią Nauk na czele. Pewną liczbę wartościowych dzieł przekazał również mieszkaniec Legnicy. Prenumerowano 30 czasopism naukowych.

Jako drugi warsztat pracy naukowej traktowano posiadanie zbiorów muzealnych. Zgromadzono szereg eksponatów z dziedziny archeologii, numizmatyki, dyplomatyki, militariów, głównie z darów młodzieży legnickiej. Zakupiono obraz olejny K. Sichelkiego: Bitwa pod Legnicą za sumę 20.000 zł. Dwa inne obrazy córka artysty pozostawiła Towarzystwu w depozycie. Zdobną one salę biblioteczną.

Z akcją muzealną wiąże się organizacja wystaw okresowych. Zorganizowano ich w roku 1960 ogółem 5, a mianowicie: wydawniczych dotyczących Legnicy, prac malarskich i graficznych Kazimierza Sichelkiego, inkunabułów i starodruków z b. biblioteki kościoła św. Piotra i Pawła, dokumentów i pieczęci średniowiecznych, St. Wyspiański — druki i reprodukcje dzieł Zwiędzających ok. 6000. Największą frekwencją cieszyła się wystawa malarstwa K. Sichelkiego.

Działalność naukowa polegała na zorganizowaniu w dniach 27-28 lutego r. ub. sesji naukowej w związku z 15 rocznicą wyzwolenia Legnicy i inauguracją obchodów Milenium. Z ogólnej liczby 9 referatów 3 było przygotowanych przez członków Towarzystwa. Referaty wygłoszone na sesji w części przygotowane do druku. Wraz ze specjalnie zamówionymi pracami złożą się one na wydawnictwo książkowe poświęcone dawnym i najnowszym dziejom Legnicy i powiatu.

Akcja popularyzacji wiedzy historycznej prowadzona była na łamach „Wiadomości Legnickich” przez członków Towarzystwa oraz w formie odczytów. Ogółem wygłoszono ich dwadzieście. Uczestnicząc z sal Towarzystwa Przyjaciół Poleko-Radzieckiej i MDK. Frekwencja ok. 2400 osób, głównie młodzieży szkół średnich. Największym powodzeniem

cieszyła się tematyka legnicka. Wstęp był wolny. Prelegenci oferowali swój trud bezinteresownie.

Dużą wagę przywiązywano do kultywowania tradycji historycznych. Doroczny obchód rocznicy bitwy 9. IV. 1241 r. zgromadził ok. 500 osób. Nabral on już cech miejscowej tradycji. Odczytami uczczono 550-tą rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, 130-tą powstania listopadowego, 100-ną urodzin Ignacego Paderewskiego i 70-tą — pałytu w Legnicy St. Wyspiańskiego. Tej ostatniej rocznicy nadano zresztą szerszy oddźwięk.

Towarzystwo brało żywy udział w przygotowaniu uroczystości 650-lecia szkoły średniej w Legnicy. Zainicjowano akcję zbierania patronów przez szkoły legnickie.

Przedmiotem troski TPN była opieka nad miejscowymi zabytkami sztuki i architektury. Miarą działalności na tym odcinku było wystawienie 19 listów do różnych władz. Interwencje na ogół odnosiły skutek. Zainicjowano się nawet taką sprawą, jakąś licznikami okresowa grobów na cmentarzu legnickim z myślą zabezpieczenia nagrobków o wartości artystycznej lub będących dowodem polskości tych ziem.

Działalność Towarzystwa w r. 1960 znalazła szeroki oddźwięk w prasie i radio. Społeczeństwo miejscowe informowane o niej za pośrednictwem „Wiadomości Legnickich”.

Przechodząc do spraw natury organizacyjnej, za poważny sukces uznac należy powiększenie lokalu TPN przy ul. Wojska Polskiego 5 o dalsze 4 pomieszczenia, tj. do liczby 6. Powierzchnia ich wynosi obecnie 170 m kw. Stało się to możliwe dzięki wy-

soce przychylnemu stanowisku Inspektoratu PGR, a w szczególności inż. Melyski. W innych warunkach niemożliwe byłoby organizowanie np. wystaw.

O rozległości stosunków Towarzystwa świadczy wysłanie w ciągu roku 353 listów oraz otrzymanie 171. Należących z każdym miesiącem rozrachunku działalności Towarzystwa, zmusiła Zarząd do zaangażowania stałej pracownicy. Zajęła się ona głównie katalogowaniem zbiorów bibliotecznych.

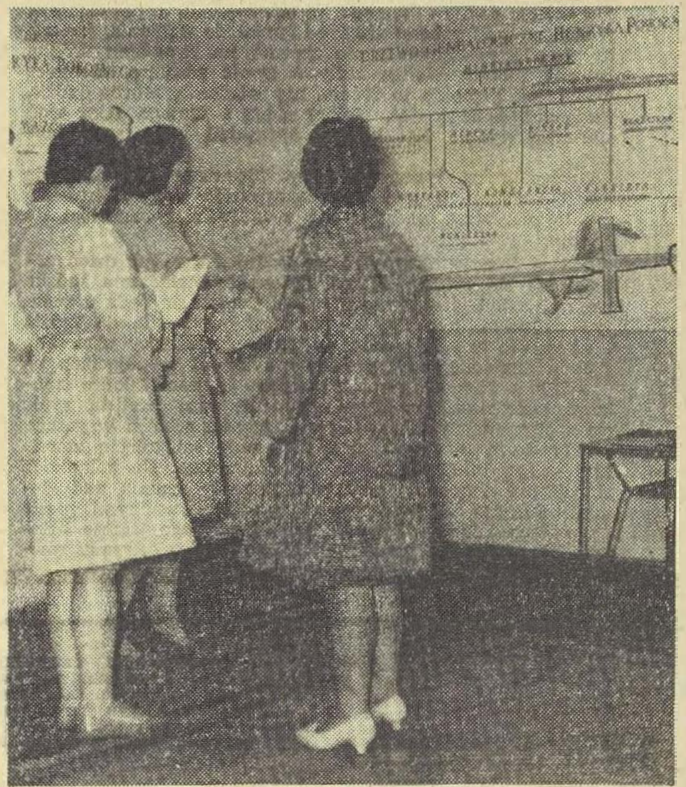
Srodki finansowe czerpało Towarzystwo z dochodów z imprez, z dotacji Prezydium MRN w wysokości 25.000 zł oraz w szerszym zakresie ze składek członkowskich. Skromny wkład z funduszy publicznych do kasy TPN zwrócił się wielokrotnie licząc tylko obraz K. Sichelkiego i wartość zgromadzonego w ciągu roku księgozbioru.

Niekorzystnym zjawiskiem w pracy był brak dopływu nowych członków. Cele i zadania TPN nie wywołały żadnego oddźwięku w sferze miejscowej inteligencji. Nie powiększyła się szeregi aktywów. Władze Towarzystwa negowały świadomość o prawdziwa sprawę zwiększenia liczby członków, stawiając sobie za cel przede wszystkim budowę trwałych fundamentów pod przyszłą działalność bardziej zgodną z samą nazwą i założeniami statutowymi. Po okrzepnięciu Towarzystwa w r. 1960 wypadnie zająć się w obecnym okresie ugruntowaniem jego idei w szerszych kręgach społecznych.

T. Guminski

Fragm. wystawy: „Bitwa pod Legnicą w ikonografii”.

Fot.: M. Pawelek





## O dalsze podniesienie roli Rady i poprawę działalności jej aparatu

(Dokończenie ze str. 2)  
okien, 350 bram wejściowych do budynków, 2.200 drzwi, prawie na 600 balkonach zainstalowano około 250 nowych skrzynek na kwiaty, naprawiono bądź też uzupełniono ogrodzenia przy ponad 600 budynkach. Do tego warto dodać, że w tym roku rozpoczęto zakładanie ogrodzeń z prefabrykatów oddzielających uprzążnię z gruzów tereny od ulic.

Przy tym wszystkim nie można niedostrzegać ujemnego zjawiska jakim jest w dalszym ciągu brak skoordynowanej polityki na odcinku konserwacji i bieżących remontów. Dlatego rada narodowa ze szczególnym naciskiem zobowiązała Prezydium i podległe mu organa do oparcia planów remontów bieżących nie tylko na podaniach, lecz przede wszystkim na systematycznych przeglądach budynków i mieszkań.

Zagadnienia oświatowe znalazły swoje odbicie w tematyce sesji szczególnie z punktu widzenia potrzeby zagwarantowania odpowiedniej ilości miejsc w szkołach średnich, ogólnokształcących i zawodowych. Radny Mysłowski w swoim wystąpieniu dał wyraz głębokiej trosce nurtującej społeczeństwo Legnicy w obliczu faktu, że ponad 1.800 absolwentów szkół podstawowych nie mogło w tym roku znaleźć miejsca w szkołach średnich. Oczywiście ta liczba 1.800 obejmuje zarówno teren miasta jak i sąsiednie powiaty. Jak wiadomo, dla rozwiązania tego problemu przewidziane jest w planie 5-letnim uruchomienie kilku szkół średnich i zawodowych. W tym Technikum Górniczo-Tech-

nicznego, szkoły dziewczęcej i niektórych innych. Sytuacja w dziedzinie służby zdrowia, była również przedmiotem wnikliwej i wszechstronnej oceny ze strony Rady. Obok momentów pozytywnych charakteryzujących działalność naszej służby zdrowia, w postaci uruchomienia w bieżącym roku kilku nowych poradni specjalistycznych i ambulatoriów przy zakładowych oraz gabinetów zabiegowych, słusznie wskazano na konieczność przezwyciężenia występujących wciąż jeszcze trudności w uzyskiwaniu przez pacjentów porad lekarskich w następstwie wadliwej pracy rejestratury.

Sprawom związanym z dalszym usprawnieniem działalności aparatu wykonawczego Prezydium poświęcone było wystąpienie radnego ob. Jazielły, który wskazał na konieczność stosowania ostrzejszych niż dotąd kryteriów kwalifikacyjnych wobec pracowników rady, a także podniesienia ich odpowiedzialności za powierzone zadania.

Rada uchwaliła nowy regulamin obrad MRN oraz prac komisji MRN.

Na uwagę zasługuje również przyjęty przez Radę wniosek radnej ob. Kordys domagający się wyeliminowania niedomagań w działaniu łącznicy telefonicznej na Poczcie Głównej. Radna ob. Kordys podkreśliła, że na skutek wadliwego działania tej łącznicy od dłuższego czasu nie jest zabezpieczona w naszym mieście tajemnica rozmów, co chyba jest wypadkiem bez precedensu.

I. P.



Oto nasi III-ligowcy. Pełni zadowolenia z uzyskanego sukcesu pozują do zdjęcia. Od lewej (w rzędzie górnym): Józef Pananta, Alfred Zientek, Ryszard Szeremeta, Feliks Makarewicz, Jerzy Adamski, Jan Szwałuk, Waldemar Gnas i Lucjan Krzemniński. Wiersi Zbigniew Kubiński, Stanisław Gajdzis, Henryk Tomala i Andrzej Prokonowicz. Fot.: R. Iwanowski

## Ocena wypadła na piątkę

Komisja Sportu i Turystyki Komitetu Powiatowego PZPR na swym kolejnym posiedzeniu dokonała oceny działalności komitetów kultury fizycznej i turystyki w realizacji zadań związanych z organizacją imprez 1000-lecia.

Ocena ta wypadła dla Miejskiego i Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki korzy-

stnie z uwagi na uzyskane osiągnięcia, wysoko ocenione przez Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki.

Do dnia 15 czerwca br. czyli w ciągu 166 dni w imprezach zorganizowanych przez MKKFIT wzięło udział 32.000 uczestników, młodzież szkół podstawowych i średnich oraz młodzież legnickich zakładów pracy.

Imprezami objęte zostały takie dyscypliny sportowe jak: siatkówka, koszykówka, piłka ręczna, piłka nożna, strzelectwo, gimnastyka, lekkoatletyka, zespasy, jeździectwo, sport motorowy i wodny, szachy i tenis stołowy.

Na specjalną uwagę zasługuje ożywienie sportu masowego, szczególnie w zakładach pracy poprzez zorganizowanie spartakiad zakładowych, jak również imprez międzyzakładowych.

Duże ożywienie nastąpiło w „Dniach Legnicy”. W okresie tym zorganizowano 14 imprez sportowych wśród których do najważniejszych zaliczyć należy pokaz gimnastyczny w wykonaniu młodzieży szkół średnich i podstawowych.

Komisja z dużym uznaniem wyraziła się o przodującej roli nauczycieli wychowania fizycznego w organizowaniu życia sportowego na terenie naszego miasta, zasługują oni w pełni na miano przodujących działaczy sportowych.

W omawianym okresie młodzież szkół średnich i podstawowych zdobyła 1500 Młodzieżowych Odznak Sprawności Fizycznej.

Uzyskane wyniki stawiają sport legnicki na pierwszym miejscu w prowadzonym przez Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki współzawodnictwie.

Poważne osiągnięcia posiada również Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, który we wspomnianym współzawodnictwie zajmuje piąte miejsce.

W omawianym czasie w powiecie przeprowadzono 15 spartakiad

rejonowych, 4 spartakiady szkolne i 5 spartakiad gromadzkich z udziałem 5.000 uczestników. Młodzież powiatu zdobyła 66 odznak MOSF. Wiele wysiłku w zorganizowaniu tych imprez włożyły Ludowe Zespoły Sportowe.

Uzyskane wyniki nie zadowalają elusnych ambicji działaczy i Komitetów Kultury Fizycznej, którzy są pełni optymizmu i prawie pewni, że uzyskane miejsca zostaną utrzymane.

W najbliższym okresie na terenie miasta przy udziale KP ZMS zorganizowane zostaną dalsze spartakiady zakładowe, między innymi w Zakładach Dzierżawskich, Legnickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego i PKP. Szkoła Oficerska KBW również przygotowuje się do zorganizowania wielkiej spartakiady sportowej. W powiecie zorganizowane zostaną dalsze spartakiady gromadzkie.

Przeprowadzona ocena porwała na stwierdzenie, że w ostatnim okresie dokonany został przełom w rozwoju sportu masowego, co jest zasługą przede wszystkim władzowego ustawienia składu osobowego Komitetów Kultury Fizycznej. Potwierdza ona jednocześnie właściwe zaangażowanie działaczy, w tym głównie nauczycieli do aktywnej pracy w sporcie.

Trudno cokolwiek dodać do powyższych ustaleń komisji sportu i turystyki komitetu PZPR, powiadając jedynie wypadła, że jak dotychczas do osiągnięcia tych najniższych przyczyniły się legnickie kluby sportowe.

„GAMA”

## Legnickie Zakłady Przemysłu Terenowego

Punkt Usługowy przy Drukarni LZPT  
Legnica, Pl. Mariacki 3.

polecają usługi dla ludności w zakresie poligrafii

(WIZYTOWKI, ZAPROSZENIA SŁUBNE, KARTKI URODZINOWE itp.),

w zakresie introligatorstwa,

(oprawa książek, roczników, maszynopisów).

Zlecenia wykonujemy szybko, tanio, estetycznie.  
Biuro przyjęć czynne jest codziennie od godz. 7 do 15, tel. 28-71. R-123

## Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy Ośrodek Zdrowia w Legnickim Połu

ogłasza przetarg

na wykonanie elewacji budynku Ośrodka Zdrowia w Legnickim Połu z terminem zakończenia prac do dnia 30 sierpnia.

Oferty prosimy składać w Ośrodku Zdrowia w terminie do 15 lipca br.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 lipca br. o godz. 10-tej. Ośrodek Zdrowia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

R-134

Emilia Kunawicz

(3)

## Zatrute źródło

(Legenda o Bolkowym Zdroju)

Chmurnieje pani patrząc na te ułomniaki, upokarza ją to, że i ona z pospółstwem razem żebrac tu musi o zdrowie dla swego dziecka. Wielkie to upokorzenie i poświęcenie. Z zaciśniętymi zębami trwa od ranka do południa, bacząc, by dziecko nie oddało się zbyt ku drugiemu źródłu, co pod Złotym Wółem rozlewa swoje zdradne, cuchnące wody. Jak głębokie to źródło, nie wiadomo. Mówią ludzie, że ponoć samego dna piekielnie sięga i dlatego taką woń siarkową wydaje. Kto by tam sprawdził, czy prawdę mówią...

Onegoż roku tysiąc czterysta pierwszego w niedzielę przed świętym Janem pani, powinność swą w kościele rychło odbywszy, wybrała się z synkiem i pacholem do Zdroju.

Słońce jeszcze niewysoko się podniosło, a już dzień zapowiada się gorący. Jechali śpiesznie. Małgorzata ludzła się, że w dniu świętecznym ludzie tłoczcy się będą u świątyni pańskich. Marzyła, że pierwsza przybędzie do źródła i wyczerpie zeń całą moc, co się w ciągu nocy zbierała.

Jadą znajomą ścieżką. Pani z synkiem w objęciach na przedzie, pacholę za nią z oszczepem w dłoni. Słońce smugami przedziera się przez gęstwinę, rosa perlista sypie się z otrząsanych gałęzi. Czasami ścieżka schodzi w gąszcz. Młoda skóra przyjmuje jak pieszczolę smagnięcie szorstkiej gałęzi. Ptaki świergocą nad gniazdami. Na polankach słońce już dogrzewa, pracowite pszczoły szumią nad ziołami. Pachnie w lesie żywicą, smugami wonnymi niesie się zapach miodu z leśnych barci i młodego jeszcze listowia balsamicznych brzoźek. Chłopczyk śpi, ukołwany rów-

nomiernym ktusem konia. Liczko jego różowi się we śnie, napawając słodką nadzieją serce matki. Płowowłosy pachol, barczysty, choć młody, jedzie równie smętny, jak pani. Cóż dolega młodemu sercu? Płowe włosy równo nad brwiami przycięte, szare oczy zapatrzzone w owoc zakazany.

Oto czasa kotlinki, na dnie której bije źródło zdrowie dające. I tym razem nie są pierwsi. Sterany życiem i chorobą biedaczysko rozciąga już swe plachty na słonecznym miejscu. Małgorzata już przywykła do zawodów i czekania. Delikatnie budzi synka. Piotruś uśmiecha się ze snu. Pachol z litością przygarnia do swej szerokiej piersi kruche ciało chłopczyka.

„Nieś go do źródła” — rozkazuje pani. Nabiera szybko wody w dzban i poi malca w nadziei, że może starymu kalece wszelkiej mocy źródło nie oddało. Nieznacznie rzuca perełkę do wody, szepcząc słowa zaklęcia, by bóstwo dało dziecku zdrowie i siłę.

„Daj mi serka, mamusi!” — prosi chłopczyk i z kawalkiem sera w ręcece podryguje na wątlých nóżkach. Małgorzata cieszy się, że synek ma apetyt. Jak się chwycił za jadło, to mu wnet siły przybędzie. Może dobry choćek wysłucha jej prośby...

Pacholek spełił komie i puścił je na wolę, sam zaś leży w trawie na uboczu i przez źdźbła zielone śledzi z zachwytem liczko pięknej pani. Zatonęła Małgorzata w rozmowie z kaleką, że świata bożego nie widzi. Rumieńce jak makli wykwitły na jej jagodach, bo oto kaleka wielkie prawi nowiny. W swojej wędrowce ze Zgorzelca zatrzymał się po drodze w Bolkowiu. Gdy leżał u kruchty kościelnej, widział, jak poczet jakowś zbrojny wjeżdżał do miasta. Konie, źrebecz jak smoki, a jeźdźcy... hoho. I wozy ładowne, a na jednym chora niewiasta.

„Skąd jechali?” — pyta niespokojnie Małgorzata. — „Może z Pragi?”

„Może z Pragi?” — mówi z namysłem kaleka. — „Czeską mowę też słyhać było między nimi”.

„Rycerze jakowś to byli?” — dopytuje pani.

„A juści” — przytwarza kaleka. — „O, dzięki Ci Panie Wszchemocny za słonko. Myślałem, że skapieję tej nocy. A juści! Nie ma to jak ciepło... Oooo! Tak mi się widziało, jakoby rycerze, jakby książę sam...”

„Książę? A któryż by tam mógł być książę? Chyba legnicki?”

(Ciąg dalszy za tydzień)

## Plen hutniczej spartakiady

Wielka spartakiada zakładowa Huty Miedzi Im. H. Waleckiego w Legnicy weszła w decydującą fazę. W pewnych dyscyplinach sportowych rozgrywki zostały już zakończone. Wyłoniono mistrzowską drużynę w piłce nożnej. Została nią jedenaśka Wydziału Głównego Energetyka.

A oto przebieg eliminacji w piłce nożnej. 7 drużyn podzielono na dwie grupy. W grupach zespoły walczyły systemem każdy z każdym i drużyna, która uzyskała największą ilość punktów zdobywała mistrzostwo. Tabela i grupy przedstawia się następująco: 1) Elektrociepownia, 2) Warsztaty Mechaniczne, 3) Fabryka Kwasu Siarkowego. W grupie tej Elektrociepownia pokonała Warsztaty Mechaniczne 2:1 i Fabrykę kwasu siarkowego również 2:1, uzyskując tytuł mistrza grupy.

W grupie drugiej tytuł mistrza zdobyła drużyna Wydziału Głównego Energetyka dopiero po dodatkowym spotkaniu z jedenaśką Wydziału Metalurgicznego, zakończonym jej zwycięstwem 2:1.

Trzecie miejsce w tej grupie zajęła drużyna Brykietowni, a czwarte jedenaśka Wydziału Elektryczny. Mistrzowie grupy spotkali się 30 czerwca w finałowym meczu o miejsce najlepszej drużyny zakładu. Po ciekawej grze zwyciężyła drużyna Wydziału Głównego Energetyka 3:2.

W rozgrywkach drużyn szachowych prowadzi Zespół Warsztatów Mechanicznych przed Zespołem Wydziału Głównego Energetyka. Trzecie miejsce zajmuje Wydział Metalurgiczny, czwarte Brykietownia,

piąte Elektrociepownia i szóste Fabryka Kwasu Siarkowego.

Inne wyniki podamy za tydzień.

(b)

## Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

KOLEJARZ — 6-9. VII. — „Wieczór kawalerski” — prod. USA — od lat 18.

OGNISKO — 3-9. VII. — „Deszczowa piosenka” — prod. USA — od lat 18 (kolor).

PIAST — 6-9. VII. — „Kotysanka” — prod. radz. — od lat 18.

PROGRAM NASTĘPNY:

KOLEJARZ — 10-16. VII. — „Jak zabić starszą panią” — prod. ang. — od lat 14 (kolor).

OGNISKO — 10-18. VII. — „Sprawa trzynastu” — prod. radz. — od lat 12.

PIAST — 10-16. VII. — „Proszę za mną” — prod. franc. — od lat 16.

## Dyżury aptek

8. VII. — ul. Matejki — tel. 39-71  
9. VII. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56

10. VII. — ul. Dziennikarska — tel. 36-16

11. VII. — ul. Polna — tel. 38-54  
12. VII. — ul. Matejki — tel. 33-71

13. VII. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56  
14. VII. — ul. Dziennikarska — tel. 36-16

„WL”

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE” — redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczyk, R. Nader, K. Franusz, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”. Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, redaktorzy działów — 41-48, dział reklam i ogłoszeń — 41-49, zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmujące dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — telefon 41-49. Wpłaty: NBP Oddział Legnica konto nr 1820-98-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamawiać reklam bez podania nazwy i adresu zamawiającego. Reklamodawcy nie zwracają się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddział PUPK „Ruch”, urzędy pocztowe. Ilustrowany sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00; półrocznej 26,00 i rocznej 52,00 zł. Nakład: 10.200 egz. Druk RSW „PRASA” Wrocław.